



DZIENNIK POLSKI

Szewardnadze do Skubiszewskiego:

Jesteśmy ważnym ogniwem w budowie nowej Europy

Jaki charakter powinny mieć nasze stosunki?

MOSKWA. W czwartek rano w Moskwie rozpoczęły się rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Związku Radzieckiego...

kierownictwem Federacji Rosyjskiej oraz odwiedzi Ukrainę i Białoruś na zaproszenie władz tych republik.

ki polsko-radzieckie, wymagające pewnej dynamizacji, są jednym z najważniejszych ogniw w budowie nowej Europy.

K. Skubiszewski podkreślił, że powinny one mieć charakter funkcjonalny. Ocenia, iż stosunki między ZSRR i Rzeczpospolitą Polską cechują głębokie zmiany przy zachowaniu pewnej stabilizacji.

Po rozmowach plenarnych rozpoczęły prace trzy grupy robocze: polityczna, gospodarcza i do spraw humanitarnych, a obaj ministrowie kontynuowali rozmowę w cztery oczy. (PAP)

Hupałowski nadal prezesem NIK

Rząd zadowolony, postówie mniej

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Bodaj jeszcze w lipcu na porządku dziennym obrad Sejmu stanęła kwestia obsadzenia stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Pełniący tę funkcję gen. Tadeusz Hupałowski...

to stanowisko pojawili się przy Wiejskiej (wymieniałem ukłony z prof. Andrzejem Gaberle, którego pamiętam jako wybijającego się adiunkta Katedry Prawa Karnego UJ).

I rzeczywiście. Posłanka Teresa Woźniak (PUS), wniosła o zdjęcie z porządku obrad tego punktu do czasu pilnego rozpatrzenia projektu ustawy nowelizującej status NIK-u...

Merytoryczna część wcześniejszych obrad, dyskusja nad sprawozdaniem rządu z realizacji budżetu państwa, w pierwszym półroczu 1990, zamieniła się, jak to było do przewidzenia, w ocenę pracy gabinetu Tadeusza Mazowieckiego.

W podstawowej kwestii, opanowania inflacji, przeszliśmy od wzrostu cen detalicznych o 78 proc. w styczniu do 1,8 proc. w sierpniu. W każdym kraju zwalczającym inflację byłoby to dobry wynik...

Dla kandydatów: godzina w telewizji i dwie w radiu

WARSZAWA. Państwowa Komisja Wyborcza, która zebrała się wczoraj na swym drugim posiedzeniu, powołała 49 Wojewódzkich Komisji Wyborczych...

datów do państwowego radia i telewizji. Projekt odpowiedniej uchwały przewiduje, że zarejestrowani już kandydaci na prezydenta lub wskazane przez nich osoby mają równy i bezpłatny dostęp do czterech ogólnopolskich programów Polskiego Radia...

Konferencja Episkopatu Polski

Ochrona życia poczętego

WARSZAWA. Jak informuje biuro prasowe Episkopatu biskupi zgromadzeni na 243 Konferencji Episkopatu Polski zajęli stanowisko w sprawie prawnej ochrony życia poczętego.

Biskupi z wdzięcznością przyjęli słowa Ojca Świętego wypowiedziane do rodaków w czasie audiencji 3 października br. na temat ochrony życia poczętego.

Ustawa pozwalająca na zabijanie dzieci nie narodzonych, czytamy m. in. w komunikacie, nosząca znamiona ustroju totalitarnego i narzucona społeczeństwu w 1956 roku, narusza fundament całego ładu moralnego.

poczętego, jest pierwszym krokiem do przewycięcia tego smutnego dziedzictwa. Waży się sprawa ładu moralnego w naszym społeczeństwie. Jest to bowiem problem nie tylko wiary, ale sumienia oraz godności każdego człowieka.

Biskupi polscy w łączności z Ojcem Świętym, wzywają do wielkiej i społecznej modlitwy, aby przewyciężyć pokusę, która trafiając do nas z różnych stron i ludzkiej mierzem nowoczesności i łatwego postępu, szuka sprzymierzeńca w naszych słabościach. (PAP)

Dokończenie „Żarnowca” kosztowałoby 1,5 mld dol.

Nie liczymy na atomy — oszczędzamy energię

WARSZAWA. Wczorajsza konferencja prasowa ministra przemysłu, Tadeusza Syryjczyka poświęcona była głównie problemom energetyki.

Polityka inwestycyjna w dziedzinie energetyki nie musi być taka intensywna, jak się dotąd sądziło. Należy pozyskiwać energię w wyniku oszczędności dzięki restrukturyzacji całej gospodarki.

Z prognoz bilansu energii

getycznego wynika, że energetyka jądrowa, przy założeniu modernizacji energetyki konwencjonalnej, będzie w Polsce potrzebna w 2010 roku.

go piątego czasu oczekiwania na niepewny werdykt. Dokończenie „Żarnowca” kosztowałoby 1,5 mld. dolarów.

(Dokończenie na str. 2)

W Konkursie Chopinowskim

Choroby nękają pianistów

WARSZAWA. Różnego rodzaju niedyspozycje zdrowotne nie przeszkadzają młodym chopinistom z tych właśnie powodów Amerykanin Alan Gampel...

ci z Japonii, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR.

Wrzask z bliznami się decydującego momentu rywalizacji, coraz więcej osób próbuje znaleźć się w gmachu Filharmonii Narodowej. Bilety do sali koncertowej już wyprzedane...

Nauka demokracji trwa. W czasach gdy demokracja była co najwyżej obiektem naszych marzeń, nie przypuszczaliśmy...

Polityczny konkurent nie musi być wrogiem. Skłonność do zachowań skrajnych, reakcji znamionujących chęć niszczenia każdego kto nie jest „swoim”...

Sam wybór prezydenta nie zmieni jeszcze z dnia na dzień obrazu życia w Rzeczypospolitej. Lecz atmosfera w jakiej tego wyboru dokonamy przesadzi być może na długie lata o zdrowiu lub chorobie tego dzisiejszego, bardzo wrażliwego w chwili przysięgi na świat, noworodka polskiej demokracji.

CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI

Za ile się lata w różne strony świata

Benzyna wyżej, „Lotem” (i innymi) drożej

(Inf. wł.) Sytuacja w Zatoce Perskiej ma bezpośrednie odniesienie do cen benzyny nie tylko w świecie ale również w naszym kraju. Ceny biletów podnoszą przede wszystkim przewoźnicy...

stand by (kupowane na 3 dni przed odlotem) ceny przelotów zagranicznych kształtują się następująco. Nowy Jork — (po 15 października) roczny — 7,9 mln zł, 3 miesiące — 5,6 mln zł, „stand by” — 6,2 mln zł...

i w konsekwencji wprowadzono zwiększone ceny biletów o 7 proc., stopniowo na określone linie. Linia ta nie prowadzi bezpośrednio do Ocean, lecz korzysta z pośredników...

Drugi z amerykańskich przewoźników PAN AM ceny biletów podnieśli dopiero od 15 października br., również o 7 proc. (Np. Nowy Jork kosztuje (ważność biletu na rok, 3 mies., stand by) odpowiednio za 770, 540, 599 dol., Chicago — 972, 680, 680 dol., Waszyngton — 890, 660 dol., Miami — 1068, 838 dol.)

Kto pomagał w kradzieżach i ucieczkach?

Najmrodzki będzie „sypał”

Zdzisław Najmrodzki, którego wzbudzący olbrzymie zainteresowanie proces toczy się przed Sądem Rejonowym Krowodrza w Krakowie, zamierza ujawnić nie tylko szczegóły swoich brawurowych ucieczek z więzień, aresztów i konwojów w Polsce i Czechosłowacji, ale także...

że nazwiska funkcjonariuszy MSW, dzięki którym ucieczki te były możliwe.

Z Najmrodzki chce ujawnić także okoliczności działań funkcjonariuszy MSW, którzy umożliwiali mu dokonywanie włamań i kradzieży i którzy czepiali z tego korzyści.

American Airlines wprowadził podwyżki na loty z Polski w ostatni wtorek, 9 października. Ważkowało się to bardzo długo...

Greenpeace ujawnia szokujące fakty

Europejskie odpadki do Polski?

WARSZAWA. Blisko 22 mln ton trujących odpadów zaproponowały polskimi kontrahentem 72 firmy z 13 krajów zachodnioeuropejskich w ciągu ostatnich 2 lat. Udało się przemycić do naszego kraju 46 tys. ton toksycznych odpadów z RFN, Austrii i Szwecji.

Ich zdaniem właśnie kraje Wspólnoty ponoszą odpowiedzialność za wykorzystanie „otwarcia się” Polski na Zachód jako okazji do pozbycia się produkowanych przez nie śmieci i urzędowania w Polsce wysypiska. Świadczą o tym fakty. Spektakularnym przykładem jest 15 tys. importowanych z RFN beczek z toksycznymi związkami...

Rząd zadowolony, posłowie mniej

(Dokończenie ze str. 1)

nie wymiennalności złotego, liberalizacja handlu zagranicznego, zniesienie wszelkich form administracyjnego rozdzielstwa, uzdrowienie systemu kredytowego, rozbić szeregu monopolii, stworzenie prawnych form prywatyzacji i zapoczątkowanie tego procesu.

Wicepremier Balcerowicz przyznał, że walka z inflacją jest kosztowna (spadek dochodów realnych i recesja) — obniżenie dochodów realnych wyniosło statystycznie ponad 27 proc., natomiast skala rzeczywistej recesji oscyluje wokół 15-16 proc., a ostatnie dane GUS wskazują, że w rolnictwie, handlu, a także w całym sektorze prywatnej produkcja nie zmalała, lecz wzrosła.

W naszej gospodarce narastają siły rozwoju, ale pojawiły się nowe zagrożenia zewnętrzne w postaci konfliktu w Zatoce Perskiej, przejścia na nowy mechanizm handlu i rozliczeń z ZSRR oraz spadku eksportu towarów do Niemiec (w rezultacie zjednoczenia tego kraju). Trudności jakie przeżywały nie powinny nas zniechęcać. Dokonałmy wyboru sprawdzonego w świecie systemu gospodarczego, położymy niezbędne dla jego działania podwaliny, trudny, ale dobry początek został zrobiony, powiedział na zakończenie wicepremier Balcerowicz.

Po wystąpieniu prezesa NBP Władysława Baki, który przedstawił problemy związane z realizacją polityki pieniężnej, do akcji przystąpili posłowie. Ich ocena funkcjonowania rządu była surowa. Poseł sprawozdawca, Herbert Gabryś (PUS), stanowisko komisji sejmowej przedstawił w postaci projektu uchwały w sprawie przebiegu i skutków realizacji programu stabilizacji gospodarki. Obok oceny pozytywnej podkreśla się zaniepokojenie głęboką recesją, 20 proc. perspektywą obniżki dochodu narodowego, spadkiem płac realnych o 30 proc. i bezrobociem przekraczającym 1 mln osób. Jak zarzut brzmi sformułowanie, iż wysokie koszty ekonomiczne i społeczne są w pewnej mierze następstwem zbyt pasywnej polityki rządu, a także nadmiernie restrykcyjnej polityki dochodowej oraz budżetowej.

Poseł Tadeusz Boral (UEKLD) ułatwił sobie wydanie cenzury rządowi cytując po prostu uchwałę Sejmu z 23 lutego br. mówiącą, że negatywne następstwa realizacji programu stabilizacyjnego nie mogą przekroczyć takich oto wskaźników — spadek produkcji w skali roku — 5 proc., dochodu narodowego — 3,1 proc., siły nabywczej w gospodarce społecznej — 20 proc. Poseł Goździkiewicz (PSL) powiedział bardziej elegancko, że uzyskane parametry programu stabilizacyjnego

odbiegają od prognoz. Poseł Stefan Bieliński (SD) negatywnie ocenił monetarno-fiskalny charakter dotychczasowych zmian,

Kompetentną i jak zwykle wyważoną ocenę działań rządu przedstawił poseł Ryszard Bugaj (OKP). Nie była to ocena negatywna, bo nie sposób odmówić temu rządowi przeorientowania naszej gospodarki, ale inflacja miała wynosić poniżej 100 proc. w 1990 r., a wyniesie grubo ponad 200 proc.; bezrobocie szacowano na 400 tys., a dziś mówi się o 1,3 mln.; oczekiwaliśmy, że w trudnych warunkach przedsiębiorstwa będą bankrutowały, tymczasem okazuje się, że ich rentowność znacznie wzrosła, a bankrutów prawie nie ma.

W rezultacie poseł Bugaj opowiedział się za wyraźniej głębszą korektą programu rządowego niż to wynika z dokumentów rządowych, chodzi zwłaszcza o śmielsze rozluźnienie restrykcyjnej polityki dochodowej i budżetowej, aktywniejszą postawę państwa w podejmowaniu działań gospodarczych. I było to chyba najlepsze podsumowanie dyskusji.

Ode mnie

Jest wesoło!

Przed dwoma tygodniami Jerzy Urban zaprosił na szampa bohaterów swego „Alfabetu”. Nie wszyscy co prawda przybyli, ale zabawa była ponoć udana. Dziś w salach warszawskiego hotelu „Holiday Inn” zaprasza na bankiet z podobnej okazji Edward Gierke.

Komuniści już nie ma, lecz komunisty trzymają się dobrze. Byłoby o wiele gorzej, gdyby wciąż trwała, a jej heroldowie mieli oblicza nadal zatroskane. Jestem za.

TOMASZ DOMALEWSKI

Konferencja prasowa w Zarządzie Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”

Nie tylko o wyborach

(Inf. wł.). Na wczorajszej konferencji prasowej w ZR Małopolska rzecznik Marek Czernski podzielił się z dziennikarzami. In. wrażeniami jakie wywołała uchwała Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” z 5 października. popierająca kandydaturę Lecha Wałęsy na prezydenta RP. Z jednej strony spotkała się ona z krytyką niektórych komisji zakładowych — twierdząco, że zbyt ostrożnie i niejednoznacznie popiera Wałęsę i zapowiada udział w jego kampanii. Z drugiej natomiast strony zarzuty były wręcz odwrotne.

Na konferencji poinformowano też, że z ramienia Komisji Krajowej NSZZ „S” uprawniono do rozmów z „Siecią” (Krajowe Porozumienie Komisji Zakładowych „S” największych zakładów pracy) Wojciecha Arkuszewskiego. Warto dodać, że „Sieć” powołała już Pracownicze Forum Wyborcze do wyborów parlamentarnych 1991, oraz opiniodawczą Społeczną Radę ds. Przekształceń Gospodarczych. Na marginesie konferencji M. Czernski oświadczył, że wbrew insynuacjom prasy nie jest członkiem Sojuszu na Rzecz Demokracji, a pisanie o

tym służy jedynie próbom skłócenia Związku. (po)

W dodatku krakowskim wczorajszej „Gazety Wyborczej” w informacji z tytułowanej „Hufce Lecha”, powielono pogląd Zbigniewa Paradowskiego członka Prezydium ZR Małopolska o konieczności likwidacji tygodnika „Małopolska” i jego katastrofalnej sytuacji finansowej. W związku z tym wiceprzewodniczący ZR NSZZ „S” Jan Działo oświadczył: „Konieczność likwidacji” jest prywatnym poglądem Zbigniewa Paradowskiego, który nie ma pokrycia w uchwałach ZRM (...). Skala deficytu tygodnika, deficytu zrozumiałego w przypadku tego typu pisma jest znacznie mniejsza niż podano i w żadnym okresie nie wynosił 50 milionów. Ponadto wyraźnie poprawiająca się w ostatnim okresie kondycja finansowa pisma nie daje podstaw do przypuszczeń, że decyzje Zarządu Regionu o wydawaniu tygodnika miałyby ulec zmianie”. (o)

W CZWARTEK W KRAJU I NA ŚWIECIE

W CZWARTEK O 4,15 RANO CZASU NOWOJORSKIEGO 15. członków Rady Bezpieczeństwa ONZ zakończyło 12-godzinne posiedzenie bez uchwalenia rezolucji w sprawie sytuacji na ziemiach okupowanych przez Izrael, a w szczególności na temat krwawych wydarzeń, które w poniedziałek pociągnęły za sobą śmierć 21. Palestyńczyków w Jeruzolimie.

NAGRODĘ UNESCO ZA 1990 ROK W DZIEDZINIE obrony praw człowieka przyznano prezydentowi Czechosłowacji Vaclavowi Havelowi.

RZĄD RADZIECKI ZAAPROBOWAŁ program eksportu rudy uranu za dewizy w latach 1990—1995. W ciągu najbliższych 5 lat ZSRR ma sprzedać 5 tys. ton uranu rocznie. Ma to poprawić sytuację finansową kraju.

RZĄD CSRF PODJĄŁ decyzję o przejściu bez odszkodowania mienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Nastąpi to po uchwaleniu konstytucyjnej ustawy, której projekt skieruje wkrótce rząd do parlamentu.

SENAT AMERYKAŃSKI ratyfikował jednogłośnie układ o ostatecznym uregulowaniu stosunku do zjednoczonych Niemiec, podpisany 12 września w Moskwie przez Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielką Brytanię, Francję, Republikę Federalną Niemiec i Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Po KILKUMIESIĘCZNEJ PRZERWIE, wznowione zostały poszukiwania lasów turzańskich (Turza k. Sokołowa Mip.), gdzie znajdują się prawdopodobnie masowe groby ofiar NKWD z pobliskiego obozu w Trzebusce.

WĘGERSKIE SŁUŻBY PORZĄDKOWE rozpoczęły akcję poszukiwania osób nielegalnie przebywających na terytorium tego kraju. Jak wynika z informacji MSZ, zatrzymano 61 Polaków, z których większość otrzymała natychmiastowy nakaz opuszczenia terytorium Węgier.

Notowania walutowe

Firma Handlowa „Łodzińscy”

- ▲ KALWARYJSKA 25. Dolary: 9400—9500, bony: 9300—9450, marki: 6000—6150.
- ▲ SZEWSKA 15. Dolary: 9410—9480, bony: 9300—9420, marki: 6050—6130.
- ▲ KALWARYJSKA 36. Dolary: 9410—9490, bony: 9300—9420, marki: 6000—6100.
- ▲ RYNEK KLEPARSKI 13. Dolary: 9400—9500, bony: 9300—9400, marki: 5990—6100.
- ▲ WISŁNA 10. Dolary: 9400—9500, bony: 9300—9420, marki: 5950—6100.

*

- ▲ RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”). Dolary: 9410—9480, bony: 9330—9430, marki: 6000—6100.
- ▲ GARBARSKA 14 („Vabank”). Dolary: 9400—9490, bony: 9300—9400, marki: 6020—6120.
- ▲ RYNEK GŁÓWNY 6 („Student Service”). Dolary: 9410—9480, bony: 9320—9420, marki: 6020—6100.

CENY ZŁOTA

- ▲ SZEWSKA 15 (skup): 20 dolarów: od 3,3 do 3,5 mln. zł, 4 dukaty: od 1,46 do 1,51 mln. zł, 10 rubli: 780—820 tys. zł.
- ▲ FLORIAŃSKA 10 (skup), sztabka 100 gr próba 0,999: 11,1 mln. zł; złom próba „583” — 62 tys. zł za 1 gram; 10 rubli: 820 tys. zł.

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 9 października 1990 roku opatrzona sakramentami i olejami świętymi zasnęła w Panu po dłuższej chorobie w 83 roku życia

† † †

WIKTORIA FIEMA PEDAGOG

nasza najukochańsza i najdroższa Mamusia, Człowiek wspaniałego serca i dobroci, emerytowana długoletnia nauczycielka szkół podstawowych w Gawusowicach, Bystrzycy i Stanisławicach, ceniony wychowawca całym sercem oddana wielu pokoleniom młodzieży, zasłużona dla tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 12 października 1990 roku o godz. 14 w kościele parafialnym św. Mikołaja w Bochni, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego.

Pogrzebiu w głębokim żalu i smutku

CÓRKA, SYN, SIOSTRA, BRAT i pozostała RODZINA

MONTERA, montera — spawacza, pomocnik — zatrudnie, — Kraków, ul. Promienna 18, od 15. g-33360

SAMARA 1987 — sprzedam. 48-53-31. g-36012

KUPIĘ nową karoserię 125 p. Tel. 55-84-64. g-35658

CEGIELNIĘ — sprzedam. 56-17-91. g-35703

KOCURKA perskiego — sprzedam. Tel. 37-70-68. g-35837

STOLARZY zatrudnie. — 22-75-77. g-35968

POSIADAM wolne moc przerobowe na tokarki rewolwerowe, prasy mimośrodowe i walce gwintów 1,5 mm. Tel. 33-62-05, (18—20). g-36019

FSO 1500, 1985 r. — sprzedam. Tel. 44-21-75. g-34713

SKA „DEMPOL” Kraków, Składowa 6/3, zatrudni pilnie: głównego księgowego, mistrzów z uprawnień budowlanych, specjalistę d/s produkcji, murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy, dekarzy. Zgłoszenia osobiście w godz. 7—15.30. g-35747

Redaktor wydania:
MARIAN NOWY
Redaktor depeszyowy:
JERZY CZUBA
Redaktor techniczny:
KAZIMIERZ FRONT
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Ogłoszenia ekspresowe

PRB i PP „BUDMAX” kupi: maszyny odzieżowe ciężkie wraz z oprzyrządowaniem, w dobrym stanie technicznym: stębnówki, overlock, dwuigłowa, ramieniowa, słupkowa, płaską, guzikarkę, dziurkarkę, krajarkę ręczną z nożem pionowym. Zgłoszenia: Kraków — Nowa Huta, os. Szkolne 19A, — telefon 43-09-12, w godz. 8—14. K-5372

KUPIĘ Flata 126 1- lub 3-letniego. Tel. 34-13-07. g-36035

WARTBURG 1,3 — sprzedam. — 21-44-68. g-35740

PARAFINE, plec akumulacyjny — sprzedam. Tel. 43-62-90. g-35874

SPRZEDAM magiel elektryczny. — 11-32-11, wewn. 276. g-35965

128 P BIS 1980 — sprzedam. — Tel. 22-18-62, od 17. g-35959

ZAKŁAD Blacharstwa Samochodowego w Swoszowicach, zatrudni na korzystnych warunkach doświadczanego blacharza. Tel. 66-90-99. g-35836

FIATA 126 p, 1984 — sprzedam. Tel. 55-33-38. g-35985

SEGMENT pokojowy nowy — sprzedam. Tel. 44-21-75. g-35619

SPRZEDAM Skodę 120 L, 1988, — 21-24-77. g-35752

SPRZEDAM Flata 125, 1980 — tanio! 37-31-75. g-35764

FLIZOWANIE. Tel. 14-49-09. g-35361

SPRZEDAM wózek głęboki, sportowy, krzesło rozkładane. — 22-20-11, wewn. 32. g-35958

ZYŁKĘ (stilon) 1 mm większą 1106 — odsprzedam. Kraków, tel. 56-82-86. g-36009

8 PAŹDZIERNIKA, wieczorem pozostawiono w taksówce 2 pamiatkowe taśmy magnetofonowe. Uczelny znalazca przosony jest o zwrot. — Tel. 11-63-30. g-36061

KULTURALNA — uczelna Panią do pomocy w domu — przyjmie. Oferty 35930 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIMY 3 sprzedawczynię (2 do tkaniny). Tel. 11-09-14, (8—15). g-35917

MILĄ Panią, dobrze gotującą — do prowadzenia domu (Śródmieście) — przyjmie. Warunki bardzo dobre. — Oferty 35235 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne — zatrudni zaraz krojącą odzież skórzanej, Zielonki 255, tel. 338-710, wewn. 255. K-5387

PARYŻ — Lyon — Londyn — autokary „Mercedes”, „VITESSE”, tel. 55-90-07. g-35717

MERCEDES 207 D — zdecydowanie kupię. Tel. 22-20-11, wewn. 201. g-34947

SPRZEDAM Opel Kadett 1,3, 1986, — Tel. 66-86-33. g-35743

CEGLA pełna najtaniej! Cegielnia, Gdów, tel. 33. g-36068

ATRAKCYJNA działka budowlaną na Woli Justowskiej — kupię. — Tel. 55-65-61. d-1399

PILNIE kupię luksusowe 3-4-pokojowe mieszkanie, najchętniej Krowodrza. Tel. 44-09-29. g-35227

WORKI i woreczki foliowe produkuję. Tel. 61-20-08. g-35222

ZAMRAZARKĘ używaną — sprzedam. Tel. 55-10-03. g-36060

POSZUKUJĘ małego mieszkania. — Tel. 22-41-78. g-35830

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojona, okolica Roznowa. Tel. 43-22-86. g-35724

POSIADAM lokal handlowy, oczekuję propozycji. Tel. 11-12-71. X-239

PRZEWOZY

▲ LYON ▲ PARYŻ ▲
BRUKSELA ▲ KOLONIA

i inne

ul. Basztowa 25 — 22-16-61
Hotel „Polonia”

Kupon — PREMIA

30.000 ZŁ

BON-VOYAGE
&
EURO-TRANSFER

MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT • MARWIT

P. P. ZESPÓŁ UZDROWISK KRYNICKO-POPRAZKICH W KRYNICY POLECA

WODY MINERALNE I LECZNICZE

KRYNICZANKA

b. popularna i bardzo zdrowa woda nie wymagająca rekomendacji.



ZUBER

są 2,1-2,8% szcawanami wodorowęglowo-sodowo-jodkowymi, borowymi, żelazistymi, bardzo silnie hiperosmotyczne w stosunku do efektywnego ciśnienia surowicy krwi. Wody „Zuber” podawane przed posiłkiem dość szybko przechodzą przez pusty żołądek do dwunastnicy, gdzie stykając się z jej błoną śluzową powodują hamowanie wydzielania kwasu solnego w żołądku. „Zubery” w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy oraz niezżytów żołądka z towarzyszącą nadkwaśnością. Dzięki żółciopędnemu działaniu soli magnezowych „Zubery” znajdują zastosowanie również w leczeniu schorzeń wątroby i dróg żółciowych. Bardzo skuteczne jest stosowanie „Zuberów” w likwidacji następstw błędów dietetycznych i nadużycia alkoholu.

JAN

jest bardzo słabo (0,07%) zmineralizowaną szcawaną wodorowęglowo-wapniową. Najistotniejszą właściwością biochemiczną tej wody jest jej działanie moczopędne. Wpływa to z kolei na zmniejszone wydzielenie antydiuretyny, co zwiększa wydzielenie sodu w wody przez nerki. Udział jonu wapniowego w składzie mineralnym „Jana” a także dwutlenku węgla na rozszerzenie naczynek nerkowych. Obniżenie poziomu cholesterolu we krwi oraz oddziaływanie żółciopędne przy równoczesnym zwiększeniu ilości kwasów żółciowych w żyłci. W praktyce leczniczej szeroko stosuje się również „Jana” w leczeniu cukrzycy, co prowadzi do wyrównania bilansu węglowodanowego w surowicy krwi.



Znajdziesz je w firmie »MARWIT« w Krakowie, ul. Grzegorzewska 15, Daszyńskiego 10, tel. 21-56-75, codziennie od 8 do 18, w niedziele od 9 do 13. Dogodny dojazd z dwóch stron, miła ekspresowa obsługa. Przy zakupie powyżej 1000 sztuk własny transport oraz bonifikata 10%. Osoby w zaawansowanym wieku na podstawie recept lekarskich mogą wody lecznicze otrzymać bezpłatnie. Równocześnie firma poleca napoje gazowane słynnych producentów tej branży — Krupińskich: KIWI MANGO — KRAK — COLE, TONIC — JOGI.

ZRODLANA WODA TO ZRODŁO ŻYCIA

— Panie profesorze, czy Polacy są nacjonalistami?
— Powiedziałbym raczej, że jesteśmy wyczułeni na swoje własne sprawy. Jest to jednak jak najbardziej zrozumiałe. Społeczeństwo, które przeżyło tak wiele i które tyle razy znajdowało się w sytuacjach ekstremalnych, ma prawo być wyczułone.
— Ale my podobno bywalimy i bywamy wyczułeni ponad dopuszczalną miarę. Już w dawnych wiekach cudzoziemców irytowała nasza ksenofobia, zachłystywanie się sobą, przekonanie, iż pozostałe kraje Europy nie dorównują Polsce pod żadnym niemal względem...
— Z oskarżeniem naszych przodków o ksenofobię nie należy za bardzo przesadzać. Przecież państwo polskie nie tylko z nazwy było Rzeczypospolitą wielu narodów. W ramach tego państwa przez setki lat bardzo zgodnie i solidarnie współdziałali ze sobą ludzie różnej narodowości i różnych wyznań. Warto pamiętać

o nich owa normalność życia w II Rzeczypospolitej oznaczała istnienie bardzo rozbudowanej sieci spółdzielni ukraińskich, prasy, ba! — Ukraińcy mieli zapewne możliwości uczenia się we własnym języku szersze aniżeli do niedawna — a może nawet do dzisiaj — na Ukrainie sowieckiej. Mieli też swoich przedstawicieli w parlamencie i samorządzie, swoje, przez nikogo nie narzucone partie polityczne itp... Podobnie rzecz się miała z ludnością żydowską. Tyle że tu dodatkowo dawały jeszcze o sobie znać konflikty na tle ekonomicznym. Właśnie one powodowały, że normalnie w normalnym społeczeństwie napięcia społeczno-gospodarcze nabierały charakteru konfliktów narodowych. Zdarzało się to jednak nie tylko w Polsce. Była to niestety ówczesna norma europejska. Nie zmienia to jednak smutnego i upokarzającego dla nas faktu, że polska nacjonalistyczna prawica prowadziła przez całe lata obłądną propagandę antysemitką. Jej przejawy, ścigane zresztą

— wszystko to prowadziło do swobodnej izolacji społeczeństwa. Przestaliśmy być niestety państwem, w którym w skali masowej żyli obok Polaków ludzie innych narodowości i wyznań. To musiało w jakiś sposób wpłynąć na mentalność Polaków. Przez dziesięciolecie izolacji, a zarazem przez udawanie w oficjalnej propagandzie, że w Polsce niemal nie ma Ukraińców, Białorusinów czy Niemców, wytworzono specyficzny klimat. Propaganda, znowu wbrew rzeczywistości, lansowała model rzekomej całkowitej narodowej homogenizacji społeczeństwa.
Sądzę, że w naszej obecnej sytuacji, przy różnorodnych frustracjach, jakim ulegamy, izolacji, w jakiej żyliśmy, użyte tego słowa — pewnej zaścianowości, postawy dominujące to te, które plasowałby niestety bliżej środka pani wyliczanki. Jeżeli chcemy nie tylko werbalnie zbliżyć do Europy, konieczna jest postawa otwartości i życzliwości wobec innych niż my sami obywateli Rze-

ciem specjalnej „konstytucji” dla mniejszości narodowych. Sądzę, że wystarczy odpowiedni zapis w Konstytucji RP, zapewniający mniejszościom równość przez gwarantowanie odrębności, czyli różnic. Na podstawie takiego zapisu kwestie szczegółowe można z powodzeniem regulować na przykład w ustawie o edukacji narodowej, w ustawach o samorządzie terytorialnym, o zgromadzeniach, stowarzyszeniach czy w prawie spółdzielczym. Tak zresztą było w okresie II Rzeczypospolitej.
— Ale lada moment będzie podobno gotowa kolejna wersja projektu ustawy. Sprawa wydaje się więc być przesądzona.
— Osobiście nie wierzę w to, że zdola ją przesądzić jeszcze obecny parlament. Następcy zaś — być może — nie uznają za konieczne uchwalania takiej ustawy. Jeżeli już jednak coś takiego miało być, to za punkt wyjścia należałoby uznać stwierdzenie, że państwo zaciąga inne zobowiązania w stosunku do mniejszości zwar-

Dzisiaj odbędzie się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego wybitnemu filozofowi i logikowi, dominikaninowi — prof. Józefowi M. Bocheńskiemu. Z tej okazji przedstawiamy Czytelnikom jego sylwetkę, nakreśloną przez prof. Władysława Stróżewskiego, a na stronach 4 i 5 fragmenty rozmowy Jana Parsy z prof. Bocheńskim, opublikowanej w książce pt. „Między logiką a wiarą” w 1988 roku przez wydawnictwo „Les editions noir sur blanc” w Szwajcarii.

WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI

Życie bogate jak myśl

— Józef profesor Józef Bocheński (wcześniej używał imienia zakonnego Innocenty) należy dziś do niezbyt licznej grupy uczonych polskich, cieszących się niewątpliwym i niepodważalnym autorytetem międzynarodowym.

— podróży do Polski, wygłaszając szereg odczytów — w tym dwa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Urodził się 30. VIII. 1902 r. w Czeszowie. Gimnazjum ukończył w Warszawie. Studia rozpoczął na Uniwersytecie Lwowskim od prawa, ale wkrótce przeniósł się do Poznania, by tam studiować ekonomię. W roku 1920 brał czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W roku 1926 wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu, rok później decyduje się na wstąpienie do zakonu dominikanów.

Działalność naukowa o. J. M. Bocheńskiego obejmuje kilka dziedzin, z których najważniejszą jest niewątpliwie historia logiki. Od niej rozpoczął swą w pełni samodzielną drogę naukową publikując klasyczną dziś rozprawę „Z historii logiki zdań modalnych”. Jej też poświęcił szereg prac szczegółowych, koronując je dwiema monografiami o fundamentalnym znaczeniu: „Ancient Formal Logic” (1957) i „Formale Logik” (1956). Druga z nich stanowi gruntowne, oparte na źródłowych tekstach opracowanie całej światowej historii logiki.

Po odbyciu nowicjatu udaje się na studia zagraniczne: filozoficzne we Fryburgu szwajcarskim, teologiczne w Rzymie. Zaraz po doktoracie zostaje profesorem logiki w „Angelicum”, ale habilituje się na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie krótko przed wojną rozpoczyna wykłady. Jest współtwórcą tzw. Koła Krakowskiego — grupy filozofujących logików, którzy postawili sobie za cel odrodzenie filozofii scholastycznej drogą wprowadzenia do niej nowoczesnej aparatury logicznej.

Drugą dziedziną zainteresowań o. Bocheńskiego jest szeroko rozumiana problematyka filozofii. Podejmuje tu w sposób oryginalny, ale zawsze wierny duchowi racjonalizmu i szeroko rozumianej filozofii analitycznej, problemy istoty filozofii, etyki, filozofii religii.

Po wybuchu wojny trafia do grupy gen. Kleeberga, gdzie działa jako kapelan. Dostaje się do niewoli niemieckiej, ale ucieka z niej i przybywa do Rzymu. Organizuje tam m. in. akcję pomocy dla swych kolegów-profesorów UJ uwiezionych w Sachsenhausen. Wkrótce opuszcza uniwersytet, by wstąpić do wojska polskiego we Francji. Po jej upadku zostaje skierowany do Anglii, gdzie pełni funkcję kapłana w wojsku polskim. Bierze udział w walkach we Włoszech, także w bitwie o Monte Cassino.

Z biegiem lat o. J. M. Bocheński zaczął wyraźnie wyodrębiać swe poglądy filozoficzne. Dotyczy to także samej koncepcji filozofii, w której widzi nie tyle, czy może nie tylko naukę, ale narzędzie burzenia przesądów i przygotowywanie warunków dla prawdziwej wiedzy.

Po wojnie zostaje profesorem Uniwersytetu we Fryburgu, pełniąc przez dwa lata godność rektora tej uczelni. Rozwija tu nie tylko intensywną pracę naukową, organizując ogólnowiatowe instytucje naukowe, takie jak Instytut Europy Wschodniej, inicjuje międzynarodowe wydawnictwa, spośród których szczególnie rolę odegrały „Studia Sovieto-logica”, „Bibliographische Einfuerungen”, „Bibliografia filozofii sowieckiej”.

Nie sposób pominąć wreszcie działalności organizacyjnej o. Bocheńskiego. Wspomnieliśmy już, że jest pionierem sowietologii, rozumianej jako rzetelna nauka, powołana przezeń do życia w odpowiedzi na dyktando nacjonalizmu wielu badaczy zachodnich. Jego „Podręcznik komunizmu światowego” rozszedł się w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy. Zainicjował przez o. Bocheńskiego badania mają charakter interdyscyplinarny, obejmując nie tylko filozofię marksistowsko-leninowską, ale także całokształt ideologii panującej w ZSRR jej wieloletnią tradycję itd. Prace, jakie z jego inspiracji powstały, odznaczają się rzetelnością i wysokim poziomem naukowym, znajdując — notabene — uznanie także w Związku Radzieckim.

Zadziwia jego pracowitość i inwencja pisarska: jest autorem 26 książek (nie licząc tych, które redagował), pełna bibliografia jego prac zajmuje 14 stron druku. Jest zapraszany jako *Visiting professor* przez różne uniwersytety na całym świecie, pełni kierownicze funkcje w licznych międzynarodowych towarzystwach naukowych. Trzy uniwersytety na trzech kontynentach nadały mu doktoraty honoris causa. Obecnie mieszka we Fryburgu jako emerytowany profesor tamtejszego Uniwersytetu. W roku 1987 odbył swą pierwszą po wojnie

— Józef M. Bocheński zawsze z dumą podkreśla swą polskość. Służył Polsce na różne sposoby: jako żołnierz, kapłan, jako uczony rozstrajający jej imię. Interesował się żywo wszystkim, co działo się w kraju, także wtedy, gdy nie mógł marzyć o odwiedzeniu go — pozostawał w żywych kontaktach z polskimi uczonymi. Niejednokrotnie wyrażał swą radość z powodu rozwoju polskiej logiki i polskiej filozofii. Czuje się także szczególnie blisko związany z Krakowem i Uniwersytetem Jagiellońskim, na którym prowadził swe pierwsze w Polsce wykłady.

Nadanie oju Józefowi Marfil Bocheńskiemu doktoratu honorowego naszego Uniwersytetu jest wyrazem uznania, na jakie ze strony nauki i kultury polskiej z całą pewnością zasłużył.

Mniejszości narodowe w Polsce

„Inni”, „obcy” — „wrogowie”?

Z prof. ANDRZEJEM AJNENKIELEM z Instytutu Historii PAN — rozmawia Halina Retkowska

choćby o tym, że pojęcie „narodu szlacheckiego” obejmowało całą szlachtę, bez względu na pochodzenie, wyznanie czy język. Pierwszą wyraźniejszą formą reakcji na obcych stał się dopiero najazd szwedzki w połowie XVII wieku. Po latach „potopu” pozostała w Polsce trwała pamięć o narodzie innego wyznania i innej kultury, który nagle zagroził bytowi Rzeczypospolitej. Na tę pamięć nałożył się jeszcze dramat rozbiorów, a dodatkowo sytuację skomplikowało także i to, że druga połowa XIX wieku przyniosła ze sobą rozwój nowoczesnego poczucia narodowego w zamieszkującej ziemię Rzeczypospolitej ludności rusińskiej, litewskiej, żydowskiej. Ludność ta, coraz bardziej świadoma własnej tożsamości narodowej i religijnej, zaczęła być postrzegana przez społeczeństwo polskie jako „nie nasza”, „inna”, „obca”. Czy jednak doszedł wówczas do głosu polski nacjonalizm?.. Osobiście unikałbym tak kategorięnych osądów. W przypadku narodów, które muszą walczyć o przetrwanie, granica między poczuciem narodowym a nacjonalizmem jest niekiedy bardzo trudna do ustalenia. Jedno jest natomiast pewne: przedrozbiorowa formuła państwa polskiego, które było nie tylko państwem Polaków, ale także obywateli państwa polskiego, która zakładała pokojową koegzystencję ludzi różnej narodowości — w jakiejś mierze została przeniesiona także na okres II Rzeczypospolitej.

niejednokrotnie przez władze państwowe, wzbudzały i dziś muszą wzbudzać wstyd i oburzenie. Piętnował je także Kościół. Wszelkie recydywy takich postaw dziś, gdy w Polsce Niemcy wymordowali miliony Żydów, zastępują na postępie.

— Obawiam się, że wielu z taką opinią nie zgodzi. Twierdzą, że to, co było normą europejską przed wojną, między Bugiem a Odrą znowu zaczyna się nią stawać. Znowu bowiem pojawili się wśród nas ci, którzy głoszą prymat interesu narodowego i zwierzchnich praw Polaków w państwie.

— Znam takich, dla których nacjonalista jest każdy Polak, który przyznaje się do swoich sentymentów do Wilna czy Lwowa. A to już jest naprawdę zbyt daleko idąca przesada. Podobnie zresztą jak etykietowanie mianem nacjonalistów tych Niemców, którzy urodzili się we Wrocławiu czy Szczecinie i dzisiaj nazywają te miasta krajem swojego dzieciństwa. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że o restytucji stanu rzeczy, który był przed rokiem 1939 nie może już być mowy. Fakt pozostaje jednak faktem: po ostatniej wojnie w sposób sztuczny oddzielono nas od naszych historycznych korzeni. To zaś musi wywoływać poczucie wykorzenienia i żalu za utraconym. Uczucie tym głębsze, że za sprawą reżimów komunistycznych przez kilka dziesięcioleci wewnątrz obozu funkcjonowały „żelazne kurtyny”, które szczerze izolowały od siebie poszczególne „baraki” w tym obozie. Nie ma to jednak nic wspólnego z nacjonalizmem.

— Wróćmy do relacji: Polak a mniejszości narodowe w Rzeczypospolitej A.D. 1990. Czy pańskim zdaniem Polak w owych mniejszościach widzi dzisiaj współbraci, czy raczej „innych”, „obcych”, „wrogów”?

— Pamiętajmy, że tragiczne doświadczenia lat wojny, powojenne masowe przesiedlenia, wreszcie polityka rządów komunistycznych

czypospolitej, a także wobec naszych bliźszych i dalszych sąsiadów, w ogóle wobec innych ludzi.

— Nasi posłowie uznali, że droga do tego celu wiedzie przez specjalną ustawę o mniejszościach narodowych. Jesienią ubiegłego roku opracowali projekt, który wówczas co prawda światła dziennego nie ujrzał, ale prace trwają nadal...

— Bardzo dobrze, że pierwsza wersja owej ustawy przepadała jeszcze na etapie prac w sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych, był to bowiem projekt raczej dziwny, regulujący wiele kwestii w sposób sztuczny. Bardzo niefortunna była zresztą sama formuła wyjściowa tego projektu, czyli wprowadzenie kategorii „obywatela mniejszości niepaństwowej”. Po cóż wprowadzać taki dziwoląg nazewnictwa skoro wystarczającą, precyzyjną i na dodatek nie dyskryminującą formułą jest formuła „mniejszości narodowych”?

— Panie profesorze, a po cóż w ogóle wprowadzać ustawę o mniejszościach narodowych?

— Mniejszość jest stabsza. Jest — jak sama nazwa wskazuje — mniej liczna. A skoro tak, konieczne jest takie uregulowanie prawne, które uprzywilejowując nieco mniejszość — gwarantowałoby jej możliwość pozostania sobą. Nie stałoby się nie z tego, gdyby w drodze ustawowej zostało zagwarantowane, że na przykład gmina, która posiada określony procent ludności białoruskiej czy litewskiej, ma prawo do szkoły państwowej we własnym języku. Nie jest to zresztą tak zupełnie bezinteresowne. W myśl starej łacińskiej zasady „dajesz, abyś dostał”. Przecież na terenie Białorusi i Litwy są również zwarte grupy ludności polskiej. Jakże moralne prawo mamy do żądania dla tych grup prawa do szkoły państwowej z językiem polskim, jeżeli tego samego nie zastosujemy u siebie?.. Nie znaczy to jednak wcale, że jestem zwolenni-

tych, czyli takich, które stanowią na danym terenie wyraźną, dużą część ludności, inne zaś w stosunku do mniejszości rozproszonych, których w Polsce jest niezbyt wiele. W przypadku drugiej grupy rola państwa polegałaby głównie na nieprzeszkadzaniu, w przypadku pierwszej natomiast konieczne jest udzielanie określonej pomocy.

I jeszcze coś: jeżeli już musi to być ustawa, należy z niej wyeliminować problematykę wyznaniową. W projekcie z jesieni ubiegłego roku tego nie zrobiono, a przecież przynależność do określonego wyznania niekoniecznie łączy się z przynależnością do mniejszości narodowych.

— Rada Naczelna Stowarzyszeń Ludności Niemieckiej w RP zamierza wystąpić do rządu polskiego i rządu zjednoczonych Niemiec z wnioskiem o przyznanie podwójnego obywatelstwa dla ludności pochodzenia niemieckiego w Polsce. Czy zaakceptowanie takiego wniosku przez stronę polską nie byłoby zbyt daleko idącym i niezbyt niebezpiecznym uprzywilejowaniem mniejszości niemieckiej?

— Prawdę mówiąc nie bardzo widzę podstawy, które tłumaczyłyby wprowadzenie takiego przywileju. Inna jest bowiem sytuacja człowieka, który wyjeżdża z danego kraju i w nowym miejscu zamieszkania uzyskuje obywatelstwo tego państwa, nie tracąc obywatelstwa poprzedniego, zupełnie inna zaś — sytuacja kogoś, kto przez całe życie mieszka w państwie X i raptem uzyskałby obywatelstwo państwa Y. Zastosowanie takiego rozwiązania mogłoby stworzyć źródła napięć w stosunkach między państwami. Jego ewentualne wprowadzenie przyczyniłoby się do destabilizacji stosunków w Europie. Myślę, że właściwym rozwiązaniem byłoby unikanie sytuacji dyskryminujących mniejszości narodowe, a także — co istotne — podejmowanie działań służących do tworzenia z istniejących granic państwowych w coraz większym stopniu bram, a nie barier.

JERZY WALAWSKI

Bez retuszu

Ten paskudny Ford

Panika w FSO! Urząd Antymonopolowy zażądał obniżenia cen samochodów do poziomu z czerwca 1990 r. Tymczasem już dzisiaj przedstawiciel dyrekcji — dopłaca 827 tys. zł do każdego wyprodukowanego pojazdu. Po żądanej obniżce cen FSO zbankrutuje czyli skończy się jej charytatywna działalność na rzecz nabywców poloneza i fiata 125p. Na razie jednak FSO płaci podatki, dywidendy i wszystko co trzeba choć całkiem ewidentnie produkcja się nie opłaca. Fabryka funkcjonuje dokładnie tak, jak pan Mazurek w latach siedemdziesiątych, który zarabiał trzy tysiące złotych, a wydawał na utrzymanie rodziny osiem tysięcy. Zapytał go kolega z pracy: „Stary, a skąd bierziesz resztę?” — „Dokładam” — odparł bez wahania Mazurek i otrzymał ripostę kolegi: „Nie wiedziałem, że ty 'r' nie wymawiasz!” Przyszłość FSO wybawia kwitnąca, gdyby nie b. minister

przemysłu Wilczek, który odwołał podpisany kontrakt z Fiatem. Fabryka miała produkować samochód średniolitrazowy, na który oczekiwali odbiorcy krajowi i zagraniczni — nie wątpię, że byłaby to duża seria, pewnie z osiemdziesiąt tysięcy rocznie. Można też domniemywać, że ów samochód byłby absolutnie tani, dostępny dla każdego posiadacza marnych stu milionów złotych. Tenże Wilczek zaproponował FSO całkiem głupawą współpracę z FSM (Bielsko i Tychy) w produkcji małego samochodu, ale schodzącego z taśmy masowo, w serii sięgającej 300 tysięcy sztuk rocznie.

Jak na socjalistyczne czasy, była to propozycja zbyt kapitalistyczna, by FSO mogła ją przyjąć. Po pierwsze —

śmierdziało to brzydko Henry Fordem i jego modelem „Ford T”, produkowanym bez mała 20 lat do 15 milionów egzemplarzy; po drugie — „volkswagenem”, który wprowadził w świat rekord Henry Ford, lecz był absolutnie hitlerowskim wymysłem, gdyż zrodził się w latach trzydziestych. Nad FSO nigdy nie unosił się duch masowej produkcji, w myśl doktryny socjalistycznej samochód był wymysłem burżuazyjnego diabła, powinien więc być służący najlepszym synom socjalizmu, odpowiednio reprezentowanym...

Duch socjalizmu nad FSO sprzyjał eksperymentom. Sprzyjał odkrywczości: odkrył na przykład w tej fabryce, że wyjazdy za granicę — w celu omówienia kontrak-

tów — są nad wyraz opłacalne. Cały świat stał otworem przed przybyszami z Drugiej Polski, gdy bardzo pragnęli się zadłużyć Zdumiewające, że FSO nie podjęła się produkcji „Rolls-Royce’a”. Przecież z dziesięć, dwadzieścia sztuk mogłaby wyprodukować w ciągu roku!

Dość kpin. Współczuję załodze FSO. Bezrobocie nie jest najniższym stanem. Współczuję załodze fabryki, lecz nie mogę się doszukać współczucia dla dyrekcji przeszłej i obecnej, dla związków zawodowych różnej proveniencji, dla osobistości utytułowanych i prominentnych, z fabryką związanymi... Brak współczucia bierze się stąd, że maćco w głowie ludziom z załogi — urabiając ich w lewo i prawo — wedle własnego i

całkiem doradczego interesu. Maćcono tak skutecznie, że stoperdowany został w Polsce pomysł produkowania maolitradowego i ogólnie dostępnego samochodu... Mógłby to być samochód w miarę tani, w miarę nowoczesny, oszczędny i atrakcyjny dla sąsiadów z zagranicy.

Argumenty przeciwników produkcji: skąd dobra blacha na nadwozie, skoro nie produkujemy jej w kraju? Odpowiedź: z eksportu i z krajowych hut, na których fabryka wymusiłaby atrakcyjny kontrakt, a więc również jakąś ilość! Skąd odpowiednia ilość opon: z Dębicy, z Opola, które stanęłyby na głowie, by sprostać zamówieniom. Kłopoty z kooperantami... tylko pół samochodu powstaje w fabryce, druga połowa rodzi się w ma-

łych zakładach rzemieślniczych, które nie przestrzegają reguł ekonomicznych obowiązujących fabryki! Ale przecież mógł powstać Bank Rozwoju Motoryzacji w Polsce, który wspieraby małe, solidne firmy pracujące na rzecz wielkich fabryk — FSO i FSM — dając szansę najbardziej solidnym kooperantom. Mógł powstać, lecz nie powstał.

Jesteśmy bardzo biednym krajem. Nie stać nas na produkcję tandety. Nie stać nas na produkcję luksusu. Gdybyśmy potrafili doprowadzić w Polsce do masowej produkcji taniego i trwałego, w miarę oszczędnego i nowoczesnego samochodu, byłby to nasz ogromny sukces gospodarczy.

Polskie materialne marzenia są siernieżne i ubogie, jak na wymaganie Europy: mieszkanie i samochód! Nie wiele materialnych potrzeb w tym kraju, nie tak wiele, by nie można ich spełnić, pod tym jednak warunkiem, że nie tylko będziemy pracować, lecz również myśleć.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Malita o Tyrmandzie

No, i doczekaliśmy się pierwszej pracy magisterskiej o Leopoldzie Tyrmandzie. Ale o Tyrmandzie zupełnie nieznany, mimo że jego twórczość od wczesnych lat sześćdziesiątych cieszy się u nas niestądnym powodzeniem. Zaczęto się przebiec „Złym”, potem „Fili-tem”, a także do niedawna trudno dostępnym „Dziennikiem 54” oraz „Życiem towarzyskim i uczuciowym”. A jednak Tyrmand, o którym pisze Piotr Malita, jest dla nas pisarzem nieznanym, ponieważ praca magisterska Mality dotyczy jego twórczości amerykańskiej, a twórczość ta — jak się okazuje — była dość obfita i w pewnym sensie zdumiewająca.

Dochodzą do nas na ten temat rozmaite plotki. Niedługo po osiedleniu się pisarza w USA opowiadał mi sobie — na podstawie zasłyszanych, dość skąpych wieści — że nasz dawny kolega w swoich wypowiedziach z wadliwą sobie dezygnacją „poucza Amerykę”, co nie przysparza mu tam specjalnej sympatii ale — powtarzam — były to plotki i wadliwie nie wiedzieliśmy na ten temat nic konkretnego. Co prawda, zajęci własnymi sprawami i własną pisanimi, nie mieliśmy czasu, ani specjalnej ochoty na zajmowanie się zaocznymi pismami Leopolda. I może powinniśmy się nawet trochę wstydić, że my, którzy z Tyrmandem byliśmy w Polsce tak blisko, przestaliśmy się nim zajmować, skoro tylko zniknął nam z oczu. Zajął się nim — i jego amerykańskimi pismami — dopiero Piotr Malita, którego w czasach, gdy Tyrmand szalał na lamach „Przekroju”, a potem „Tygodnika Powszechnego”, nie było jeszcze na świecie.

Piotr Malita, człowiek dwudziestokilkuletni i bardzo sympatyczny, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, w swej pracy pt. „Amerykańska twórczość Leopolda Tyrmanda” (napisane pod kierunkiem prof. Stanisława Burkota) dotarł zapewne do wszystkich tekstów, jakie Tyrmand w Stanach opublikował, nie tylko w wydaniach książkowych. Gdy je czytam, uśmiecham się na myśl, że w plotkach, mówiącach o „pouczaniu Ameryki” przez Tyrmand, było jednak wiele słuszności.

Swoją drogą, należy Tyrmandowi podziwiać. Znam Amerykę na tyle, żeby wiedzieć, jak trudno jest tam „przebić się” pisarzowi, nawet o takiej „sile przebicia”, jaką posiadał Tyrmand. Należy też podziwiać jego absolutną niezależność i mrówczą pracowitość. Opis amerykańskiej kariery Tyrmanda, ukazany przez Pio-

tra Malitę, choć bardzo zwężony, ale omawiający najważniejsze jej etapy: od felietonów drukowanych w prestiżowym „New Yorkerze”, do zastępstwa rektora (po amerykańsku: wiceprezidentury) Rockford College of Illinois, szefostwa dwóch wydawanych przez tę instytucję pism: „Chronicles of Culture” i „Rockford Papers”, a wreszcie wykładów na uniwersytetach Columbia i State of New York.

Tyrmand wprawdzie jeszcze przed wyjazdem do Stanów znał angielski, ale jak wiadomo, od płynnej nawet znajomości języka dla celów konwersacji do wykorzystywania go w przekładzie literackim, wiedzie droga daleka i bardzo wyboista. Malita wyjaśnia zresztą, że pierwsze felietony Tyrmanda adurowała pod względem językowym znajoma dziennikarka z „Time Magazine”. Czy to z nią właśnie Leopold się później ożenił?

W „Notebook of a Dilettante” („Zapiskach dyletanta”), która to książka była zbiorem felietonów z „New Yorkera” i w której znalazło się zdanie: „Zdecydowałem się bronić Ameryki przed nią samą”, Tyrmand od początku zdeklarował się jako przeciwnik tak intensywnych, ówczesnych w Stanach ruchów kontestacyjnych i... konserwatywa. Słusznie jednak zauważa Malita, że nie znaczy to wcale, żeby pisarz zaparł się swego głoszonego w Polsce liberalizmu. „Problem polega na tym — pisze Malita — że liberalne ideały, którym holdował polski Tyrmand, wyznawane były przez... zwolenników amerykańskiego konserwatywa. Cała zmiana ograniczyła się jedynie do nazwy, a nie do samego światopoglądu”.

Oto konserwatyzm zaprowadził wprawdzie Tyrmand do Rockford College, ale nie uzyskał mu większego sukcesu, który przyszedł dopiero po wyborze Reagana na prezydenta USA. O ile dobrze pamiętam, po nagłej śmierci Tyrmanda na Florydzie w roku 1985 Reagan osobiście przesłał wdowie wyrazy współczucia.

Trudno w krótkim felietonie omówić obszerniej pracę Piotra Mality. Dodam tylko, że jej właściwy temat poprzedza wyczerpujący szkic biograficzny autora „Złego” (do chwili jego wyjazdu z Polski), że twórczość amerykańska Tyrmanda dokumentowana jest licznymi cytacjami z oryginalnych we własnych — bardzo dobrych — przekładach autora pracy, że wreszcie praca ta wypełnia zasadniczą lukę w naszej wiedzy o pisarzu, którego popularność w Polsce bynajmniej nie maleje. Sądzę, że należałoby ją udostępnić zwykłym czytelnikom.

Wygląda na to, że wesela zabawa w budownictwo dobiega pomału końca. Co prawda dawno już zaprzestano układania cegły na czas, ale atmosfera lat pięćdziesiątych na długo pozostawiła swe piętno. Ciągłe na polskich budowach goniono jakieś terminy, goniono plany. Politycy decydowali o harmonogramach prac — wymyślano, że na 22 Lipca trzeba przekazać do użytku tyle a tyle mieszkań, na 1 Maja — tyle, a na koniec roku — tyle. Dyrektorzy budowlanych firm rzadko potrafiłi sprzeciwić się ambicjom sekretarzy i naczelników. Sprzeciw oznaczał bowiem często konieczność poszukania dla siebie nowego zajęcia.

WZNOSZENIE PRODUKCYJNYCH HAL I DOMÓW BYŁO SWEGO RODZAJU NAFELNIANIEM PROPAGANDOWEGO BALONA. O, proszę — pomimo trudności rozwijamy się dynamicznie. Tych obiektów jeszcze dwa lata temu nie było, a teraz co? — stoją! Nikt nie interesował się późniejszym losiem wzniesionych budynków, jak

cym się pracują wcale nie lepiej.

Oczywiście niektóre przedsiębiorstwa, nawet w tamtych, korzystnych dla fikcyjnych posunięciach, wyróżniały się solidnością, lecz trudno ten fakt uznać za nadzwyczajny. Na tle wyraźnie kiepskim łatwo o pozytywne konterfekt. Nie ma się jednak specjalnie czemu dziwić, gdyż nasze budownictwo stało na takich samych konstrukcjach, jak

zadania włożyli już dość spore kwoty.

Przedsiębiorstwa budowlane zareagowały na nową sytuację finansową według szablonu obowiązującego także w innych rejonach wytwarzania. Trzeba przetrzymać. Co tylko da się — pakować w koszty i udawać zmartwowanego. Gdy wszyscy stwierdzą, że budowlani już lew-dwo dyszą, że lada chwila nie będzie ich w ogóle, wszystko powróci w stare koleiny. Powróci dyktat cen i terminów, powrócą preferencyjne kredyty, przywrócony zostanie prestiż zawodu. Pozornie bowiem wyglądało na to, że każda władza musi przegrać bez wsparcia budowniczych. Co prawda nie da się jeszcze powiedzieć, że mecz został definitywnie zakończony, ale Ministerstwo Budownictwa na razie nie chce się uznać za pokonanego.

Abym w pobliżu fundamentów coś wyraźniej drgnęło, muszą być spełnione co najmniej dwa warunki — mający ochotę na bu-

budowlana nie lubią żadnych prywatnych zleceń, bo prywatnie zbyt docieklawie analizował faktury. Inwestor państwowy, czy spółdzielczy na ogół podpisywał je rutynowo. Jeśli czasem dochodziło do drobnych nieporozumień — przedko zostawały one wyjaśnione. W przeciwnym wypadku na placu budowy nie pojawiał się ani jeden człowiek. I po krzyku.

POMIMO PIERWSZYCH SYMPTOMÓW ZMIAN NA LEPSZE WCIĄŻ ZDARZA JĄ SIĘ MAŁO OBIECJACE FAKTY. Niektórzy inwestorzy nadal zlecają budowy nie zdając sobie sprawy, ile będą one kosztować. A jest się nad czym zastanawiać, ponieważ sprowadzanie ceny za usługi budowlane do rozsądnych granic jest niebezpieczne dla pomyślnej przyszłości budownictwa. Z pobieżnych rachunków wynika, że za przeciętną pensję Polaka można kupić trochę więcej niż pół metra kwadratu mieszkania. W kra-

TOMASZ DOMALEWSKI

Odejdźcie od piaskownicy

ponad wszystko ważne było przecięcie wszystkiego. To nie, że przez sezon, albo dwa mnóstwo mieszkań nie mogło być podłączonych do sieci ciepłowniczej, to nie, że w każdej klatce schodowej jeszcze długo po zakończeniu gwarancji trzeba było grzebać w tylnych i instalacjach, a zdarzało się, że także w konstrukcjach. Najważniejsza stawała się fikcja zapisana w sprawozdaniach. Krzywej biegły jak po sznurku do centrali.

Abym był w zgodzie z prawdą, trzeba przypomnieć, że za czasów Edwarda Gierka raz, czy dwa odbyły się publiczne „przedstawienia”, a główne osoby dramatu schodziły ze sceny bez oklasków. Oto sporadycznie zajmowano się sprawdzaniem stanu faktycznego i porównaniem z przysyłanymi do Warszawy raportami. Na papierze robota została wykonana, w rzeczywistości — nie. Wtedy właśnie władza pokazywała społeczeństwu, że ktoś w jego imieniu czuwa i żadne matactwa tolerowane nie będą. Po cichu jednak wszyscy wiedzieli, że takie lub podobne praktyki są w budownictwie codziennością.

Ośmielam się twierdzić, że nie ma w Polsce dyrektora budowlanej firmy, który nie podpisałby w swym życiu jakiegoś mniejszego lub większego kłamstwa. Ostatecznie każdy z nich miał w zanadrzu pakiet argumentów. Nie można było przecież pozabawić ofiarnej załogi premii tylko dlatego, że zabrakło materiałów, wskutek niesolidności kooperantów, w końcu z powodu złych warunków atmosferycznych. W związku z tym budowlanym wiodło się w Polsce Ludowej raczej nieźle. W każdym razie lepiej niż wielu innym ludziom, zajmują-

całość polskiej gospodarki. Bardziej liczyły się efekty propagandowe, niż ekonomiczne. Jeśli ktoś z firm na przykład podejmowała się wykonania domu, szpitala czy szkoły — inwestor był bezgranicznie szczęśliwy.

O kosztach rozmawiano szepcąc, lub po podjęciu decyzji o współpracy. Dlatego kosztorysy mogły zawierać takie pozycje, jakich tylko wykonawca sobie życzył. Teoretycznie — wszystko było dziełem umowy. Inwestor zlecał, budowlana firma zamówienie przyjmowała. W rzeczywistości radosny proces inwestowania w Polsce przebiegał tak żywiołowo, że każde przedsiębiorstwo budowlane mogło przebiegać w zamówieniach, jak teraz kupujący na straganie.

OK POZĄTKU TEGO ROKU BUDOWNICTWEM WSTRZĄSNEŁO PORZĄDNIK. Prawdopodobnie jeszcze mocniej niż innymi dziedzinami gospodarki, ale też tu nagromadziła się rekordowa ilość absurdów. Po pierwszym kwartale posypała się lawina krytyki na ministra Aleksandra Paszyńskiego. Po następnym wszystko wskazywało, że będzie on jednym z pierwszych członków gabinetu Mazowieckiego przeznaczonym do wymiany. Na nic przysłały się argumenty, iż budownictwo nie może być oazą szczęśliwości na pustyni targanej zawiejami. Mało kto chciał przyjąć do akceptującej wiadomości, że właśnie ta gałąź gospodarki w sposób bardzo sztuczny ustawiona została niegdyś przed całą orkiestrą złożoną z pozostałych dziedzin. A żadna orkiestra, nawet najszabsza, takich praktyk nie lubi. Zamówień nagle zabrakło, kredyty stały się bardzo drogie, odmawiali zleceń nawet ci inwestorzy, którzy w poszczególne

dowanie muszą się trochę wzbogacić, a z drugiej strony dotychczasowe koszty wznoszenia obiektów doczekać się mają racjonalizacji. Nie jest wszak do pomyślenia, aby biedak zabrał się do poważnej inwestycji — jak w niedawnej przeszłości bywało u nas niejednokrotnie. W drugiej sprawie minister Paszyński chce działać przy pomocy przetargów. Mianowicie postanowił, że przyjęcie każdego zlecenia w dziedzinie budownictwa wspieranego przez państwo poprzedzić ma przetarg, w którym uczestniczyć muszą co najmniej dwie firmy budowlane.

Być może ten sposób przyniesie pewne korzyści, lecz obawiam się, że może się też okazać kolejnym sztucznym zabiegami. Oczywiście gdyby każdy potraktował uczciwie nowy ministerialny zapis, w jednej chwili skończyłyby się korzyści monopolistów. Z dotychczasowych praktyk wiemy jednak bardzo dobrze, że nie takie zarządzenia dało się w Polsce omijać, lub nagiąć do swych potrzeb. Cóż to bowiem za przeszkoda? Kilku wykonawców może być trudno się dogadać. Raz ty wygrasz konkurs, raz wygramy go ja. W takim przypadku przetarg podroży tylko i tak wygórowaną cenę inwestycji.

Rzecz natomiast ureguluje się sama, jeśli powstaną rzeczywiste rynek budowlanych usług. Jak długo przyjdzie na to czekać? Niestety, trudno udzielić tu precyzyjnej odpowiedzi. Najpierw muszą uporządkować swoje sprawy inwestorzy. Dotychczasowi zastali na ogół nieswobodni pieniędzmi, wszelkie więc wydatki podpisawali bez większych oporów. Magia wielkości przerobu czyniła spustoszenie i w tym dziale gospodarki. Firma

jach nie koniecznie zaliczanych do najbardziej rozwiniętych za taką pensję można nabyć nawet 5 metrów kwadratowych mieszkania. Ten wskaźnik w miarę dokładnie ilustruje istnienie przemysłu budowlanego na tle całości gospodarki. Jeśli nie uda nam się wkrótce doprowadzić przynajmniej do proporcji: 2 metry za miesięczne pobory — marzenia o własnym mieszkaniu będą długo oczekiwać na spełnienie.

Pewną nadzieją na ułatwienie prowadzenia inwestycji mieszkaniowych jest powołanie ostatnio do życia Banku Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego. Budbank — jak sama nazwa wskazuje — kreować ma nową rzeczywistość w powierzony mu dziedzinie. Ponad 50 procent akcji trzyma w swym ręku minister budownictwa. Jest więc nadzieja, że służby ten bank będzie naprawdę poprawie mieszkalnictwa. Być może będzie wreszcie z czego kredytować rozwój tanich technologii, materiałoszczędnych i nie pochłaniających wielkiej ilości energii. Trudno jednak liczyć z dnia na dzień na efekty działalności nowej instytucji.

Ministerstwo Budownictwa chce więc przede wszystkim sprowadzić procesy budowlane do właściwych norm finansowych. Zdrowe zasady w tym względzie są na pewno podstawą do dalszych działań. Nie można się jednak zgodzić z niektórymi innymi zamierzeniami prowadzącymi do oszczędności. Proponuje się na przykład, aby dla biedniejszej części społeczeństwa budować bloki o zanizonym standardzie. Aleksander Paszyński wspomina o tym w wywiadzie udzielonym niedawno „Życiu Gospodarcemu”. Proponuje, (Dokończenie na str. 6)

Jan Parys: — Która ze swoich książek uważa Ojciec za najważniejszą?

O. Bocheński: — Dziełem mojego życia jest „Historia logiki”, której najmniejszym wydaniem jest „Logika formalna”. Ale opublikowałem także szereg przyczynków, takich jak ważna rzecz, która się nazywa „O konsekwencjach scholastyków i ich pochodzeniu”. Wydałem św. Tomasza o zdaniach modalnych, mam polską książkę o historii logiki modalnej, która pod pewnym względem otwiera nowe horyzonty itd. Jestem uczniem dwóch ludzi: Jana Łukasiewicza, który pierwszy po Peirce'ie zwrócił uwagę na wartość poglądów dawnych logików, oraz Marcina Grabmanna. (...) Chciałbym powiedzieć, że moja „Logika formalna” jest jedną z czterech nowych historii logiki na świecie. Z tych czterech książek dwie są polskie — Kotarbińskiego i moja. (...)

— Był Ojciec przez wiele lat profesorem wykładającym na wielu uniwersytetach na świecie. Jak należy zorganizować dobry uniwersytet, jakie są główne zadania uniwersytetu?

— Moim zdaniem jesteśmy w tej chwili w bardzo wielkim kryzysie na uczelniach dlatego, że istnieje ogólna tendencja, powodowana naciskiem państwa, żeby z uniwersytetu zrobić szkołę wyzsza w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. zakład, w którym przygotowuje się ludzi do praktyki. Uniwersytet państwowy w Buenos Aires ma 150.000 studentów. Ja sam wykladałem w sali, która miała 6000 miejsc. To są niemożliwe rzeczy, to już nie jest uniwersytet. Mój ideał uniwersytetu jest przejęty od rzemiosła. Uniwersytet to zakład, w którym mistrz pracuje otoczony przez młodych ludzi, którzy przypatrują się temu, jak on robi badania i potem sami próbują. Rozwiązania dla nowoczesnego uniwersytetu są po mojemu dwa. Jedno to utworzyć szkoły techniczne, dla dentystów, prawników, proboszczów i usunąć to całe towarzystwo z uniwersytetu. Drugi pogląd, który moim zdaniem jest dużo trafniejszy, został sformułowany przez Jaspersa. W jednej z najlepszych swoich książek pt. „Idea uniwersytetu” Jaspers mówi tak: czysta nauka jest jedną z największych wartości, jakie zna ludzkość, jeśli wykluczmy większość młodzieży z uniwersytetu, to ci ludzie w ciągu całego życia nie będą mieli kontaktu z tą wartością tylko z nauką stosowaną. Tego trzeba za wszelką cenę uniknąć.

Jego zdaniem na każdym uniwersytecie powinien być wydział centralny, który on nazywa filozoficznym, a na którym wykładano by wszystkie nauki czyste. Byłby więc tam: czysta matematyka, filozofia, teoretyczna biologia itd. Naokoło tego wydziału centralnego byłyby wydziały praktyczne, dla inżynierów, nauczycieli, proboszczów itd. Ale każdy z młodych miałby przez cały czas studiów parę godzin tygodniowo na wydziale centralnym, kontakt z czystą nauką. Mnie się wydaje, że to jest najbardziej racjonalny projekt. (...)

Lepszy jest uczoney nieświeży

Z ojcem profesorem Józefem Marią Bocheńskim

— Czy docierają czasem do Ojca książki humanistyczne z Polski? Co Ojciec myśli o polskiej humanistyce na tle tego, co się dzieje na świecie?

— Niekiedy filozofowie mi coś przysyłają. Jest jedna rzecz, którą z wielką przyjemnością stwierdzam. Na kongresach Polacy wyróżniają się jasnością mowy i myśli. Nawet ci, co nie przysięgają na szkołę analityczną, zupełnie innym językiem mówią niż ci gadacze.

— Kogo z Polaków spotykał Ojciec na kongresach?

— Stróżewskiego, Koję, Życińskiego, Miśka z Krakowa. Stróżewski zrobił na mnie największe wrażenie.

— To jest rzeczywiście filozof.

— Była także kobieta, święta, muszę przyznać, Ilja Lazari Pawłowska, doskonała mówiąca. Racjonalizm ma dwie zasadnicze dyrektywy. Wiedzieć, o czym się mówi, to znaczy móc powiedzieć, co się ma na myśli, po wtóre, gdy się coś twierdzi, móc to uzasadnić. (...)

— Co Ojciec myśli o polskich współczesnych, np. Kołakowskim, Tischnerze, Krapcu, Schaffie?

— Kołakowski to bardzo zdolny człowiek. Napisałem krytyczną recenzję z jego „Głównych nurtów marksizmu”. Ale przyznam się, że poza tym trytomowym dziełem, które przestudiowałem, nie znam jego prac. Mam wrażenie, że on jeszcze ma ciagoty syntetyczne. Nie jest tak łatwo pozbyć się heglowskiej postawy.

— No, a Krapiec, Tischner?

— Tischner z filozofią nie ma nic wspólnego, to rodzaj wielkiego kaznodziejstwa. Krapiec zajmuje się filozofią bytu, czego nie akceptuję. Schaffa filozof pomału, rozmawialiśmy długo, nie tylko o filozofii. On odegrał moim zdaniem złowrogą rolę w dziejach filozofii polskiej po 1945 roku. (...)

— Filozof analityczny to jest, ni mniej ni więcej, tylko ocean tolerancji wobec świata?

— Nie, wcale nie. My tylko nie mieszamy się do tego. My nie moralizujemy, my analizujemy, a nie pouczamy. Rzecz każdego jest

zająć stanowisko moralne i polityczne. Mój artykuł o sensie życia jest ściśle analityczny, bez rad praktycznych „co robić”.

— A może sceptycyzm jest tylko ostrożnością?

— Tak, powiedzmy, przesadną ostrożnością. Rozsądna ostrożność jest dla nauki konieczna.

— Jaka jest postawa marksistów wobec kwestii poznania?

— Ich postawa nie jest sceptyczna. Oni mają bardzo dziwne połączenie postawy arystotelesowskiej z bardzo relatywistyczną postawą heglowską. To jest jedna z ciekawych sprzeczności.

— Czy filozof analityczny może być sceptykiem?

— Nie można mnie bardziej obrazić: My zakładamy, że możemy coś poznać i Bóg mi świadkiem, że całe doświadczenie zdaje się za tym przemawiać.

— Nawet jeśli przyjąć, że świat jest poznawalny, to jeszcze nie znaczy, że potrafimy to robić, że mamy odpowiednie procedury naukowe.

— Naturalnie, tylko że to jest inna strona tego samego. Jakby ktoś powiedział, że świat jest poznawalny, ale wynik poznania jest wątpliwy.

— To świadczy tylko o naszej niedoskonałości.

— Ale to nie jest zasada czysto sceptyczna, bo pan zakłada, że może coś o świecie wiedzieć. (...)

— Na czym ma polegać zgodność między rozumem a wiarą?

— Że nie ma sprzeczności.

— Ale co ma się do czego dopasować? Wiara do rozumu, czy rozum do wiary?

— Nie, tak nie można stawiać zagadnienia. Bada się przyrodę, a z drugiej strony ma się pewne dane z wiary, które się rozbudowuje w teologii. Zakładamy, że nie powinno być sprzeczności. Jeśli jest, to występuje jakieś nieporozumienie.

— To gdzie wtedy dokonywać zmian?

— W jednym i w drugim. Teologia jest też wytworem ludzkim, nieprawda? (...)

— Znana jest w Polsce ponadto koncepcja etyki niezależnej, którą lansował między innymi Kotarbiński. Koncepcja ta bardzo słabo

ELŻBIETA BOREK

PRZEKONAĆ GÓRALA

Nie tak dawno, bo w maju br., na Podhalę przyjechało z Austrii 18 wagonów ze sprzętem rolniczym, szczególnie potrzebnym do prac polowych w górach. Dar rolników z austriackiego kraju związkowego Styrii dla polskich górali. 25 i 26 maja na Podhalu zorganizowano przetarg, do którego stanęło ponad 100 rolników. Owszem, można było maszyny rozdać, już raz próbowano tego sposobu: w 1984 roku, kiedy Austriacy po raz pierwszy przysłali transport maszyn do Polski. Wtedy prawie że skończyło się powszechną bijatyką.

Teraz adresat przesyłki, rolniczka „Solidarność” postanowiła wziąć sprawę w swoje ręce i zorganizować przetarg, by zdobyć fundusze. Tym bardziej, że są one niezwykle potrzebne, odkąd na Podhalu powstała

Fundacja Podhalańska

Jak pisał w statucie jej założyciele, ma ona „inspirować prywatną działalność gospodarstwa”. Cóż to znaczy?

— Ano, dokładnie to, o czym piszemy — mówi Jan Smarduch, prezes zarządu Fundacji, a jednocześnie wójt Gminy Podhalańskiej. — Nasze główne zadanie polega na inspiracji. Nie tylko poprzez zastrzyk finansowy, a nawet, powiedziałbym, najmniej w ten sposób. Przed wszystkim chcemy chłopów przekonać, że mają wysiłkiem, korzystając z gotowych wzorów, może bez nakładu kosztów zarabiać dużo więcej. Dlaczego nie chcemy poprzestać na dawaniu pieniędzy? Bo wydaje nam się, że nie ma w takim działaniu żadnej motywacji. Myślmy o utworzeniu banku podhalańskiego, który gromadziłby wkłady udziałów i pożyczął rolnikom pieniądze na niski procent, na określony czas. Żeby jednak uruchomić bank, potrzeba znacznie większych funduszy niż te, którymi dysponujemy.

Było tak: 4 lata temu Jan Smarduch pojechał do Austrii. Oficjalnie nazywało się, że na stypendium naukowe. Takie były czasy. Tymczasem pojechał nieoficjalnie jako przedstawiciel rolniczej „Solidarności” Podhala. Jego celem było zapoznanie się z funkcjonowaniem szkolnictwa rolniczego instytucji obsługujących rolnictwo a także banków, samorządów i spółek rolniczych. Wtedy, gdy wybierał się do Styrii, dzisiejszy wójt był jeszcze zwyczajnym rolnikiem, uprawiającym 14 hektarów ziemi w Łopusznej.

Po powrocie zastanawiał się, jak wykorzystać austriackie doświadczenia. Właśnie Kościół w Polsce czynił starania o wielką fundację rolną, ale wskutek oporów ówczesnej władzy wszelkie wysiłki spaliły na panewce. Smarduch pomyślał wtedy, że

można by założyć całkiem małą fundację, obejmującą tylko Podhalę, która „nie zagrażałaby” władzy. Pomyśli znalazł realizatorów. Fundusz założycielski wynosił niewiele ponad 2 mln. zł i 600 dolarów. Złożyli się na niego datki 11 założycieli. Liczą oni na darowizny, spadki i wszelkiego typu wsparcie finansowe, ale przede wszystkim na pomoc z zagranicy. Te 18 wagonów kosciarek, traktorów, beczek asenizacyjnych, zgrabiarek itp., które przysłał Austriacy, sprzedali właśnie po to, by powiększyć konto Fundacji. Kasę zasilili 274 miliony złotych.

Myśla, także o własnej działalności gospodarczej. Na początek byłoby to uruchomienie punktów naprawy maszyn zagranicznych. Jeśli już te maszyny przychodzą, powinien być ktoś, kto się na nich zna i potrafi zreperować. Z drugiej strony ofiarodawca, zanim wyśle transport do Polski, wszystkie maszyny remontuje — robią to uczniowie tamtejszych szkół rolniczych. Jeśli górale będą umieli sami naprawiać zachodni sprzęt, rzecz cała stanie się tańsza dla sponsorów i Podhalę dostanie sprzętu więcej, bo bez konieczności naprawy.

Zasadniczym elementem działalności fundacji miałyby być

koła maszynowe

Brzmi to strasznie, socjalistycznie i kochozowo. Ale idea jest zgoła inna. 2 lata trwało przekonywanie do niej chłopów austriackich. Było to 30 lat temu. Dziś 70 proc. rolnictwa austriackiego opiera się właśnie na koncepcji owych kół maszynowych z bawarskim rodowodem. Polega to po prostu na wspólnym korzystaniu przez małe społeczności ze wszystkich posiadanych przez nie maszyn i urządzeń rolniczych. W Japonii np., gdzie rolnictwo w dużym procencie opiera się na tej idei, wszystkie dane wprowadzono do komputerów i wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik, by dowiedzieć się, kto czego potrzebuje i skąd może liczyć na pomoc.

Jak twierdzi Jan Smarduch, istotnym elementem organizacji kół maszynowych jest informacja. Trudno o niej mówić przy dzisiejszym stanie telefonizacji, szczególnie na wsi podhalańskiej. Wobec takiego stanu rzeczy koła maszynowe nie mogą funkcjonować w dużej grupie, ale będą bardzo przydatne w wąskim sąsiedzkim zakresie. Jeśli trzech, czterech rolników zestawili posiadane przez siebie maszyny, to okazało się, że właściwie mają komplet. Idea kół maszynowych nie jest wynajmowanie sprzętu dla zarobku, ale w celu samoorganizacji i samoobrony. Sprzętu brakuje, jest bardzo drogi, a będzie jeszcze droższy. Chodzi więc o to, by go maksymalnie wykorzystać.

Może to nawet rozsądnie wygląda na papierze, ale w prakty-

ce chłop broni swojej własności. Już parę razy w historii usiłowano mu wyrwać ziemię, by stworzyć np. kochozo, teraz znów każą mu dzielić się maszyną, którą kupił za ciężkie pieniądze.

— To nawet nie to, że nazwa koła maszynowego źle się kojarzy — mówi Jan Smarduch. — Główną przeszkodą jest chłopska psychika: „ważne to je, co je moje”. Nie spieszymy się, niczego nie da się załatwić administracyjnie. Jeśli nie przekonają się sami, że to dla nich korzystne, my ich nie przekonamy. Ale wierzę, że zrozumieją ideę. Austriacki rolnik oswoił się z tą myślą dwa lata. Jak będzie u nas?

Na razie jest tak, że trudno mówić o zrozumieniu. W Nowym Targu zorganizowano szkolenie. Przyjechało dwóch inżynierów z Austrii. Do nowotarskiego Domu Kultury zjechało ponad 100 go-



spodarzy. Ale pytają wcale nie dotyczyły spraw organizacyjnych. Dotyczyły darów: kiedy przyjedzie i z czym następnym transportem?

— Ta idea jest dla rolników niezrozumiała, a często wątpliwa — mówi Jan Smarduch. — Koła maszynowe to kwestia czasu. Są miejsca, gdzie myśl dociera szybciej. Ochotnica, Ludźmierz, Lipnica — tam toczą się już rozmowy przedorganizacyjne. Z Ochotnicy wyszło pismo do Austrii z prośbą o przysłanie specjalisty, podpisane przez 17 rolników...

Żeby Fundacja miała sens, trzeba szukać wszelkich możliwych sposobów poszerzenia jej kontaktu. Z pewnością jednym z nich jest także

organizacja bazy turystycznej

Korzyść byłaby obopólna. Z jednej strony Fundacja liczy na zasilenie konta z zysków, jakie przyniesie turystyka, a z drugiej chce inspirować wszelkie działania, które mogą doprowadzić do rozwoju właści-

wej bazy. Turystyka, o której myślała założycielka Fundacji, rozumiana jest tak, jak turystyka alpejska. Żadne inwestycje, żadne budowanie hoteli i schronisk, a jedynie takie przystosowanie własnych obiektów i domów, by mogły w nich zamieszkać goście, także zagraniczni. Skąd turysta będzie wiedział, że np. Kowalski ze wsi Pacanów Mały ma do wynajęcia pokoje, chce turystę żywić, bawić i w ogóle gwarantując mu pełny serwis? Jan Smarduch pokazuje mi folder, (kolorowa kartkę papieru złożoną na pół), jaki gospodarz w Austrii, dysponujący zakwaterowaniem, wydaje na własny koszt, opisując wszystko, co oferuje. I to mu się opłaca.

Żeby przekonać chłopów polskiego, związkowego ze Styrii nie poprzestali na teorii. Stale aktualne jest ich zaproszenie, skierowane do każdego chętnego górala. Mogą to być chętni do podjęcia praktyk w szkołach rolniczych, lub po prostu w gospodarstwach. Inne propozycje, to wymiana młodzieży, urlopy na podwórku (chodzi o pokazanie, jak można przyjąć gości i co trzeba im zaferować, by przyjechali następnym razem), wymiana rodzin, szkolenie w zakresie bankowości itd.

Austriacy stawiają jednakże warunek: znajomość języka. Czy Państwo myślicie, że dla górala jest to przeszkoda? Otóż nie. Zaczeli organizować kursy językowe, prowadzone prywatnie bądź w małych grupach, za które płać, rzecz jasna z własnej kieszeni. Od tego roku szkolnego w większości szkół (także podstawowych) wprowadzono naukę języka niemieckiego.

Fundacja obejmuje swoim zasięgiem rejon Podhala, Spisza i Orawy. Trzeba powiedzieć, że do jej powstania bardzo przyczynili się ksiądz prof. Józef Tischner i prezes rolniczej „Solidarności” p. Anta. To z ich prywatnych kontaktów zrodziła się międzynarodowa współpraca. Dzisiaj działalność Fundacji wspomaga Związek Podhalański. Właśnie w porozumieniu z nim Fundacja ogłosiła konkurs i obiecała nagrody za estetyczne urządzenie wiejskich obebów. Z rekonosansu po austriackim pogórze wrócili także nowotarscy architekci. Mają opracować folder, który posłuży góralom za wzór do adaptacji własnych gospodarstw, lub nawet do budowy pensjonatów.

Wszystko to wygląda bardzo sensownie. Problem wyłącznie w tym, by udało się przekonać zainteresowanych, że są to działania opłacalne, które w żadnym wypadku nie mają na celu odbierania im ich własności. Najważniejszym czynnikiem będzie tu, jak powiada wójt Smarduch, czas. Było tylko nie być, on zbyt długi.

W tym tygodniu zainaugurowała swą działalność Polsko-Amerykańska Szkoła Biznesu — dziecko Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego. Chętnych do podjęcia nauki było dwa razy więcej niż miejsc. Aby ukończyć tę dwusemestrzną szkołę, należy obowiązkowo zaliczyć osiem kursów. Każdy á 300 tys. zł. Tanie to nie jest, zajęcia odbywają się tylko w godzinach popołudniowych, a kurs wcale przecież nie gwarantuje etatu. Na uroczystej inauguracji zadano publicznie pytanie, czego oczekują słuchacze, czego się spodziewają i jakie, mają plany? Odpowiedź nie padła. Należy domniemywać, że każdy liczy na otwarcie swojego biznesu. Nie bez znaczenia będą zawarte znajomości, ponawiające kontakty. Myślę, że warto śledzić dalsze, drogi krakowskich studentów. Raczkują nam klasa przyszłych kapitalistów.

Zoobycie określonej wiedzy potwierdzonej danymi egzaminami, to jednak — jak wiemy — nie wszystko. Mam nadzieję, że owi młodzi w większości ludzie nie uitożsamiają ukończenia szkoły biznesu z patentem na mądrość i powodzenie. Znam wielu, którzy zarabiali duże pieniądze (nie wszyscy mają dyplomy, nie wszyscy) ale ekonomiczne powodzenie to jakby połowa sukcesu. Dlatego powoła, że rodzaj wykonywanej pracy okazał się sprzeczny z koncepcją sensu życia. Wykonywana praca musi zaspokajać wymogi etyki, estetyki, dawać poczucie wolności. Obserwuję jak wielu inżynierów, historyków i filologów porzuca swoje dotychczasowe zajęcia. Wozą banany, soczki, wybierają bazarowy handel i otwierają butiki albo kantary. Szczęście Boże na nowej drodze życia, mam jednak podstawowe wątpliwości, czy aby dobrze wiedzą co czynią?

ANTONI KOWALSKI

Ekonomia na co dzień

Praca u podstaw

Zaimponował mi pewien nauczyciel z Olsztyńskiego, który zdenerwowany błędami nad statusem nauczyciela, zaprotestował publicznie pisząc list do lokalnej gazety. Nie życzę sobie, aby wylewano nad nim krokodyły łzy. Rzeczywiście zarabia o wiele mniej niż bazarowy handlowiec, ale wcale nie czuje się z tego powodu obywatel czwartej kategorii. Praca daje mu radość, obraca się on w świecie idei niedostępnych biznesowcowi handlującemu mięsem. Wychowuje młodych ludzi, kształtuje ich osobowość, dużo czyta i pisze, i ma poczucie sensu swojej pracy oraz swojej wartości. Prymat grubości portfela w zderzeniu z tymi wartościami — na szczęście — nie ma jeszcze dla wielu decydującego znaczenia.

A wykładowcom i studentom krakowskiej szkoły biznesu polecam (może w charakterze wakacyjnego kolokwium) doświadczenie studentów handlu zagranicznego Wyższej Szkoły Nauk Ekonomicznych i Handlowych (ESSEC) w Cergy-Pontoise pod Paryżem. Firmy — szukające nowych rynków i dróg aktywizacji własnej produkcji — zaprosiły 30 krótkoterminowych misji zagranicznych. Studenti z konkretnymi zadaniami penetracji rynków rozjechali się po świecie. Wrócili z Azji, Ameryki z listami potencjalnych handlowców, chętnych do promocji francuskich towarów. Byli szycy, tani. Sypiali nie w hotelach, ale po schroniskach, badali potrzeby tamtych rynków, gromadzili dane. A po powrocie szybko... założyli własną firmę ESSEC Enterprises International (EET), zajmującą się organizowaniem takich wyjazdów na zlecenie producentów poszukujących nowych kontaktów handlowych.

Myślę, że warto pomyśleć o kupię i przeniesie na polski grunt. Nieruchawość central handlu zagranicznego jest niemal przyswojona. Taką samą jak obrotność domorosłych polskich „handlowców” przemycających elektronikę z Singapuru do Indii, wory bawełny, jedwabiu czy sztućce z Tajlandii. Nie wspomnę o złotych gangach dostarczających Indiom tony tego kruszcu. Może więc warto inaczej wykorzystać obrotność i spryt młodych ludzi? Może warto nawiązywać oficjalne, legalne kontakty handlowe i biznesowe. Ponieważ — jak ów nauczyciel — cenię sobie swój zawód i nie mam zamiaru porzucać go dla wozienia elektroniki lub bawełny, z przyjemnością opiszę (na prawach wyłączenia) pierwsze zagraniczne kolokwium krakowskich studentów...

Na koniec — dwa słowa o niezwykle ciekawej dyskusji, jaka odbyła się przed kilkoma dniami także w Krakowie. Rzeczą dotyczyła właśnie kształcenia ekonomistów. W zasadzie nie pozostawiono suchej nitki na naszym dotychczasowym systemie. Prof. Janusz Beksiak powiedział wprost: „Naukę ekonomii zastąpiły fetysze, dogmaty, prawdy objawione, a wszystko podane w gestym ideologicznym sosie. Śmietnik, a nie nauka”. Ekonomia stojąca w pierwszym szeregu ideologii, prezentować miała i uzasadniała poglądy władz. A zatem jeśli mamy wrócić do prawdziwej ekonomii, musimy odrzucić ów sos ideologiczny. Dyskusja w murach Akademii Ekonomicznej i skromna inauguracja Polsko-Amerykańskiej Szkoły Biznesu zaczynała coś zupełnie nowego. Praca u podstaw...

— niż święty nieuczony?

— rozmawia Jan Parys

się upowszechnia, można wręcz powiedzieć, że jest zjawiskiem pozostającym całkowicie na marginesie, przynajmniej w naszym kraju. Czy Ojciec widzi szansę na budowę etyki bez związku z religią?

— Nie jestem moralistą, ale myślę, że istnieje etyka niezależna. Tylko człowiekowi jest nieraz trudno za nią podążać, jeśli nie ma podwórka. Religia jest taką podpórka. Weźmy na przykład dekalog. W nim są normy, które spotykamy w różnych kręgach kulturowych i w różnych religiach, np. u buddystów. Te elementy wspólne są normami które nie pochodzą z religii. Niemniej ona je sankcjonuje i przez to wzmacnia pozycję etyki, umożliwia ludziom posuszenie się jej przykazaniom. W różnych systemach normy mogą być te same, np. w Europie i w Indiach, tylko ich uzasadnienie bywa inne.

— Można pominać system religijny pełniący funkcję podwórka, lecz chyba różnego rodzaju tabu i mity spełniały podobną rolę?

— Niewątpliwie. Ale człowiek powinien stać na własnych nogach. Każdy człowiek ma sumienie i winien się nim kierować, bez względu na to, czy wierzy czy nie.

— Jak odróżnić wartości zasadnicze od niezasadniczych?

— Na ogół zależy to od ich powszechności. Tam, gdzie jest bardzo duża różnica poglądów, nie ma wartości uniwersalnych. (...)

— Proszę Ojca, czasami mówi się o winie zbiorowej, np. mówi się o winie tych, którzy wywołali II wojnę światową, o odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na narodzie żydowskim. Na czym może polegać wina zbiorowa, np. narodu? Wobec kogo naród może być odpowiedzialny? Wobec Boga, wobec ofiar, wobec siebie.

— Nie wierzę w żadną odpowiedzialność zbiorową. Zbiorowość nie może być za nie odpowiedzialna. Zbiorowość nie ma sumienia. Duch narodu to jest kiepski dowcip. Nie ma żadnego ducha narodu.

— Niemniej jednak niektórzy powtarzają przez całe pokolenia że naród żydowski jest odpowiedzialny za śmierć Chrystusa.

— Chce się powiedzieć Żydzi. Taki sposób myślenia jest bardzo niebezpieczny. Nie zgadzam się z tym.

— Zatem nie możemy powiedzieć, że naród niemiecki jest odpowiedzialny za zbrodnie hitlerowskie?

— Nie. Możemy powiedzieć „wszyscy Niemcy”.

— Dobrze. A co to znaczy, że Niemcy są odpowiedzialni za II wojnę światową?

— Ze większość Niemców, przytłaczająca większość Niemców, stała za Hitlerem wtedy, kiedy wywołał wojnę przeciw Polsce. Trzeba zawsze zdania o społeczeństwie sprawdzać do zdań o jednostkach. W pełni istnieje tylko jednostka. (...)

— W „Szkicach etycznych” wymienia Ojciec cztery emoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, mięstwo, umiarkowanie. A później pisze Ojciec, że lepszy jest uczony nieświęty, niż święty nieuczony.

— Oczywiście. Jest w średniowieczu takie powiedzenie. Jeśli święty, niech się za nas modli jeśli jest roztropny, niech nami rządzi, jeśli jest uczony, niech nas poucza. Oczywiście, świętych bardzo szanujemy, ale wolimy, żeby w nauce byli uczeni. W tym sensie to powiedziałem. W zasadzie święty jest kimś wyższym od uczonego. (...)

— Czasami mówi się o odpowiedzialności elity intelektualnej, o obowiązkach uczonych, o etyce filozofów. Co to znaczy? Czy coś takiego istnieje?

— Jeśli naukowiec wie pewne rzeczy, to powinien tą wiedzą służyć. Bo są tacy, którzy nie wiedzą, na przykład politycy lub studenci. W tym znaczeniu ponosi on odpowiedzialność.

— Mam na myśli coś innego. Mianowicie wydaje mi się, że pewne idee, pewne ideologie, pewne filozofie prowadzą do biedy, do krzywdy, do wojny, a inne do tego, że ludzie żyją w prawdzie, w sprawiedliwości i w pokoju. Otóż humaniści są odpowiedzialni za sprawiedliwość społeczną. Mogą swymi ideami bądź sprzącać krzywdę, bądź sprzącać życiu w normalny sposób.

— Ludzie tak, ale dlaczego specjalnie filozofia, intelektualiści czy naukowcy?

— Bo oni są twórcami idei, które są jakos konsumowane przez społeczeństwo.

— No tak, wielu intelektualistów oddaje się fabrykacji ideologii.

— Czyli ponoszą odpowiedzialność za to, czemu one służą.

— Jeżeli pan będzie ideologiem, to będzie pan odpowiedzialny za to, co ta ideologia da. Ale naturalnie uczciwy filozof analityczny ma wstręt do tej roli i ideologii nie fabrykuje. (...)

— Obecny papież proponuje narodom Europy jednocześnie przez powrót do chrześcijaństwa. Co to znaczy, czy nie ma innej idei dla zjednoczenia Europy niż chrześcijaństwo?

— Nasza cywilizacja jest chrześcijańska, to są nasze korzenie. Trudno jest zrozumieć europejską mentalność, sposób myślenia, w oderwaniu od chrześcijaństwa. Kiedy Japończycy analizowali prawo europejskie, okazało się, że wielu spraw nie można wyjaśnić bez znajomości tradycji chrześcijańskiej. Mało kto zdaje sobie dziś na przykład sprawę, że w okresie starożytnym tylko nieliczni uznawali ideę przyczynowości. Dziś myślimy, że świat jest zbudowany według tej zasady, ale wtedy nie było to oczywiste. Upowszechnienie tej kategorii to zasługa scholastyków. Także w tym sensie Europa jest chrześcijańska. Gdzie chrześcijaństwa nie było, tam są inne kategorie myślenia. (...)

— Jeżeli pan sobie życzy, spróbuję ułożyć poemat o człowieku przyszłości — nazywam go człowiekiem tubkowym. W naszych czasach dominujące znaczenie ma elektronika. Ma ona trzy zastosowania. Pierwsze w telekomunikacji. Jak dotąd przekazuje się tylko dźwięki i obrazy, ale później przyjdzie pora na zapachy i inne bodźce. Jak wszystko będziemy mieli w domu, nie będzie trzeba się poruszać, bo wszystkie wrażenia będą na miejscu. Inne zastosowanie elektroniki to automatyzacja, która idzie stale naprzód. Są już fabryki, w których nie ma w ogóle robotników. W przyszłości człowiek nie będzie pracował. A wreszcie są komputery, które myślą tak doskonale, że człowiek przyszłości nie będzie potrzebował myśleć. Nie będzie się poruszał, nie będzie pracował, nie będzie myślał.

Jak sobie takiego człowieka wyobrazić? Można go sobie wyobrazić jako leżącego w podziemnej tubie. Sa dwie interpretacje jego sytuacji. Pesymistyczna zwraca uwagę na tasiecmca, który był kiedyś inteligentny, a dziś prowadzi wygodny tryb życia, żyje we wnętrznościach człowieka i wskutek tego spadł niemal do poziomu rośliny. A optymistyczna wzięła przypomniała naukę św. Tomasza z Akwinu o aniołach. Aniołowie mają wszystkie cechy człowieka przyszłości. Nie poruszają się, nie pracują i nie wnioskują. Podobnie człowiek przyszłości złości będzie się oddawał kontemplacji estetycznej, religijnej, naukowej, jak aniołowie. (...)

KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

Sezonowe obrachunki (III)

Przekleństwo Mistrza

Przekleństwo Matejki, który zwrócił miejskim rajcom i prezydentowi swe honorowe obywatelstwo miasta Kraka, wisiał nad Teatrem im. Słowackiego. Mistrz polskiego pedzła, przypomnijmy, wybaczycie nie mógł krakowskim burzynomurkom decyzji wyburzenia zabytkowego kwartału kościoła i szpitala św. Ducha. I po co? Po to, by wpisać w obręb Starego Miasta komendantów, wiernych sług przewrotnego Melpomeny. Wprawdzie Mistrz, tuż przed śmiercią, zaszczylił uroczyste otwarcie gmachu przy placu św. Ducha, ale przekleństwo pozostało. I co ciekawsze, zaowocowało ono najsilniej pod koniec wieku: w momencie przygotowań do jubileuszu stulecia Teatru Miejskiego.

Najpierw końcówka dyrektora Krasowskich (udana zresztą, jak się dzisiaj okazuje) zakłócona rewolucją Solidarnościową, potem stan wojenny, przekształcający ambitne plany Andrzeja Kijowskiego, wreszcie sfalszowany konkurs dyrektorski. Ale na tym nie koniec, bo żeglującą po swojej Mikolaja Grabowskiego, nie spodziewanie na dyrekcję wyniesiono, w taki sam sposób z dnia na dzień zwolniono z teatru, dając satysfakcję krakowskiemu banic w Warszawie, Janowi Pawłowi Gawlikowi. Tenże Gawlik, święty krytyk (zobacz skazana na milczenie ostatnia jego książka „OKOLICE TEATRU”, do której przyjdzie jeszcze w Obrachunkach powrócić), dobił Teatr swoim repertuarem, nie znajdu-

jąc absolutnie krzty zrozumienia u swych pracowników.

Nikt się zresztą w Krakowie z zespołem Teatru im. Słowackiego nie liczył, a dowodem tego: następna nominacja. Jan Prochya, który niegdyś zdecydowanie wygrał konkurs dyrektorski został osadzony na dyrekcję. Ale tym razem wbrew opinii środowiska aktorskiego. Na rezultat takiego układu czekać nie trzeba długo. Demokracja polskiego życia pomogła zespołowi wywieść Prochyrę na tasakach. Prochya zasnął bolesnych skutków Przyspieszenia, którego domaga się we wszelkich dziedzinach życia Lech Wałęsa. Ale znowu w absolutnej niezgodzie z jakimikolwiek formami życia społecznego. Zespół twierdzi, że zgubiła go dyrektorska buta. Dyrektor upiera się, iż w ciągu jednego sezonu, jaki dała mu historia teatru, nie zdążył jej nawet ani razu zaprezentować. Kiedy dodać do tego podjazdową wojnę, jaką wydała teatrowi dramatycznemu Ewa Michnik, muzyczny sublokator gmachu przy placu św. Ducha, fetor, jaki bije w nozdrza przechodniów ulicy Szpitalnej i Plant, stanie się nie do zniesienia.

Przekleństwo Matejki trwa. Podlega mu również materia architektoniczna budynku, Budowany pospiesznie gmach, nie remontowany przez wiek, ujawnił dopiero teraz skutki wszelkich niedoróbek Jana Zawiejskiego i jego polsko-austriackich ekip. Jednym słowem: budynek w wielu partiach się po prostu sypie. Nigdy jeszcze przejawy rozsyпки wewnętrznej nie uzyskały

tak adekwatnej formy zewnętrznej rozkładu. Bo też jeśli wziąć na tapetę osiągnięcia sezonu, to można je skwitować kalamburzym zdaniem, uwydatniającym grę słów z tytułów poszczególnych propozycji. I tak: udany bardzo BAL MANEKINÓW nawet w KUSZENIU przez POCALUNEK KOBIETY-PAJAKA, ani w układzie CZŁOWIEK, ZWIERZĘ I CNOTA nie uzyskał ATESTU na połowiczny sukces sezonu nowej dyrekcji. Pozostał abstrakt DEGRENGOLADY.

A tymczasem... Tymczasem największym spektakularnym sukcesem krakowskiego teatru (obok zagranicznych tournée poszczególnych ansambli — o czym osobno) stał się — zgodnie zresztą z oczekiwaniami — Festiwal Sławomira Mrożka. Autora najbardziej krakowskiego z polskich dramaturgów i najbardziej polskiego ze światowych luminarzy teatru.

Mrożek, jak wskazują statystyki, jest największym obok Aleksandra hr. Fredry — klasykiem. Największym, bo najczęściej grywanym. Nie tylko w kraju. Dlatego konfrontacja zaproponowana przez Józefa Opalskiego było niesłychanie pouczająca, choć dla odbiorcy, który zapragnąłby wszystko zobaczyć, nieskończenie... nudna. Tym też sposobem Mrożka uhonorowano jeszcze bardziej, ukłyszczono, ale jednocześnie... obrzydzono. Duch jubileuszowy zatrudnił go nad zdrowym rozsądkiem. Układ repertuarowy, powtarzający tytuły, a mający

być ucztą dla koneserów, upuścił Mrożka jako klasyka, autora szkolnych, obowiązkowych lektur.

Gębę przyprowadzi mu natomiast uroczystości jubileuszowe w Borzęcinie, rodzinnej wsi autora AMORA. Wspominam ten utwór-scenariusz filmowy właśnie dlatego, że jego akcja rozgrywa się w znanej Mrożkowi z dzieciństwa okolicy, którą autor POLICJI przywołał jeden jedyny raz. Ale — jak słusznie powiadał Tadeusz Kantor — powroty do miejsca urodzenia (jeśli się o nim przez życie absolutnie zapomnieli) nie mają w ogóle sensu. Obnażają tylko mitologię. Transmisja telewizyjna ogrywająca to miejsce bez ładu i składu, kłeskie powrotu tylko powiększyła. Mrożek stał się na naszych oczach śmieszny, przestając sam śmiać się.

Przed Gombrowiczowskim Duchem, przyprowadzającym przedwczesnym klasykom Gęby i Pupy, uratował w końcu Mrożka tylko Piotr Skrzynecki, który wraz z wieloosobowym ansamblem satelitów Piwnicy pod Baranami, zorganizował długo noszone w sobie sen NOCY PARYSKIEJ. To był najświetniejszy spektakl krakowskiego sezonu 1989/90, przedstawienie, w którym nie tylko my wszyscy mogliśmy wziąć udział. To była propozycja przypominająca o iluzorycznych granicach Teatru i Życia, to było spotkanie, uprzytomniające zakres wolności ludzkich wyborów, to była feta między Scyllą snobizmu a Charybda anarchii.

SPORT ♦ SPORT ■ SPORT ♦ SPORT ■ SPORT

Dzisiaj Cracovia gra z Unią

Emocje na lodowisku...

Dzisiaj na krakowskim lodowisku zapowiadają się nie lada emocje. Z CRACOVIA gra UNIA Oświęclem, drużyna, która utrzymuje się w ścisłej czołówce z aspiracjami na mistrza, a wcześniej poradziła sobie nawet z obrońcą tytułu, bytomską Polonią (3:1).

Rywal Cracovii poza zwycięstwem nad Polonią wygrał także u siebie z Podhalem (5:2), GKS Tychy (6:3), Górnikiem 1920 (7:5) i Towimorem (7:1), a na wjeździe w Sosnowcu z Zagłębiem (3:1) i w Łodzi z ŁKS (6:2), przegrywając tylko raz w Janowie z Naprzodem (2:4).

Krakowianie rozpoczęli rozgrywki słabiej po zwycięstwie nad Górnikiem 1920 (3:3) ulegli w Krakowie Naprzodowi (2:5), przegrali też w Krakowie (awansem) i w Bytomiu z Polonią 1:2 i aż 3:10. Następnie zainkasowali punkty z Zagłębiem (6:2), przegrali w Toruniu (3:7) wygrali w Tychach (5:2) oraz z Podhalem w Krakowie (5:1) i z ŁKS w Łodzi (7:4).

Dotychczasowy dorobek dziesięciu rywali przedstawia się następująco: Unia — 8 gier — 14 punktów, bramki 39—19; Cracovia — 9 gier — 10 punktów, bramki 37—36.

— Drużyna nasza nie myśli kapitulować przed groźnym rywalem — powiedział nam wiceprezes klubu K. MILEWSKI. — Szkoda tylko, że kontuzji nabył się Wieczorkiewicz. Mimo to licze na zwycięstwo nad Unią.

Drugą zespół z naszego regionu PODHALE podejmuje dzisiaj ŁKS i jest zdecydowanym faworytem meczu. Ponadto grają: Polonia — GKS Tychy, Zagłębie — Naprzód i Towimor — Górnik 1920. (JAF)

Nasz komentarz

Pijani, czy co?

Nie wiem jak określić to, co w środowy wieczór na stadionie Legii wyprawiali reprezentanci naszego kraju w meczu z drużyną narodową USA. Nie w tym nawet sprawa, że przegrali 2:3, że w pierwszej odsłonie stracili 3 bramki. Sedno sprawy w tym, w jakich okolicznościach doszło do tego.

Nie tylko ja odnosiłem wrażenie, że ktoś przed meczem, w szatni, zalecił naszym piłkarzom wpuścić po kielichu gorzałki. A bramkarzowi Bace nawet dwóch. W efekcie nasz zespół zaczął grać w ustawieniu superofensywnym, jakby za rywala miał autentycznych kelnrów, bądź jenenastkę dziennikarzy. Tymczasem rywal z ścią kowbojskim temperamentem przeprowadził kilka ataków z których trzy (przy arcybiernej postawie Czachowskiego) zakończyły się strzałami po których Bako wyciągnął piłkę z siatki. Dodam, że w dwóch przypadkach nasz bramkarz został skompromitowany. Jakże bowiem można wyskakować w górę adu piłka sunie dołem i przepuszczać ją pod pachą? Nie mówiąc już, że inklinacja do wypuszczania piłki z rąk pod nogi rywala całkowicie dyskwalifikuje nawet II-ligowca a nie kandydata na mecz z Anglią.

Że się stało, że trener Andrzej Strelau nie sprawdził w środę Sidorczuka, bo przecież opowiadanie Darka Szpakowskiego w TVP, że za wózno na debiut, do bajek należą włożyć. Bramkarz nie jest graczem w nolu i jeśli jest lżejszy od rywali, może wystąpić bez „zgrania” z pozostałą dziesiątką graczy. Że też się stało, że w drugim już meczu biało-czerwoni grali trójką w obronie i atakowali bez asekuracji. Dzieki temu doszło do kompromitacji w pierwszej odsłonie. I nawet w miarę poprawna gra po przerwie, nie zatarła fatalnego wrażenia.

Wiem, że wstępuję kontrolnie, a za taki trzeba uznać mecz z USA, nie wywołując motywacji. Wiem jednak i to, że nie buta to zamierzona próba zmiana trenera Anglikiem obserwującego warszawski występ. Po prostu coś niedobrego dzieje się w naszej kadrze. Czy jest to może konflikt między zawodnikami występującymi w kraju i za granicą? Odpowiedź otrzymamy już wkrótce, podczas meczu na Wembley. (JAF)

Brakuje piłkarskich sędziów...

Co słychać w Okręgowym Kolegium Sędziów KOZPN? Oto garść informacji przekazanych nam wczoraj przez jego prezesa i jednocześnie członka Polskiego Kolegium Sędziów, Edwarda Iwankiewicza...

● OKS swym zasięgiem obejmuje 6 województw Polski południowo-wschodniej. Stan posiadania to 267 sędziów w OKS i 30 w podkolegium w Myślenicach.

● Ze wspomnianej liczby 267 arbitrow, 190 biega po boisku, 30 także sędziuje, ale przekroczyło już wymagane limity wieku (wymagające dla I, II i makroregionalnej ligi odpowiednio 46, 45 i 40 lat), a pozostali to kwalifikatorzy.

● W I lidze sędziuje 2 arbitrow z OKS (1 z Krakowa, 1 z Przemyśla), w II lidze 4 (3 z Krakowa, 1 z Tarnowa), a w li-

dze makroregionalnej 32 (9 z Krakowa, 6 z Rzeszowa, 5 z Tarnowa, po 4 z Krosna, Nowego Sącza i Przemyśla).

● Sędziów wleź brakuje (podobnie jak i kwalifikatorów). Organizowane są kursy dla wszystkich chętnych do biegania z gwizdkiem czy chorągiewką. Kurs w Wieliczce ukończyli 24 osoby, w Krakowie 18 osób.

● Przed sezonem do klubów występujących w lidze makroregionalnej wysłano listę sędziów (mających prowadzić mecze) wraz z zapytaniem czy kluby mają, zastrzeżenia do wymienionych osób. Najwięcej zastrzeżeń miał Świt Krzeszowice (wobec 4 arbitrow), a najmniej Igloopol II (było mu obojętne, kto będzie sędziował ich spotkania).

● Ostatnio powołana została Centralna Komisja Szkoleniowa PKS. W jej 7-osobowym gronie znaleźli się dwaj nasi przedstawiciele: Grzegorz Prać (jako szef) i Aleksander Suchanek. (JAF)

Odejdźcie od piaskownicy

(Dokończenie ze str. 4)

żeby dla mniej zasobnych finansowo zbudować dom bez piwnicy. Ten pomysł ma swój rodowód w... gabinecie niejakiego Juliana Tokarskiego. On to właśnie w latach sześćdziesiątych był duchowym ojcem tzw. ciemnych kuchni. Mieszkanie bez piwnicy traciła tą samą filozofią, chociaż redaktor Paszyński z „Polityki” wyszydzał ją niegdyś.

Mieszkania bez piwnicy, balkonów, to nie jest żadna szansa. Szansa natomiast może być zróżnicowanie wielkości mieszkania. Na razie stać kogoś na mniejsze — kupuje mniejsze. Jeśli się dorobi, może bez trudu przenieść się do zasobniejszego w metraż. Co nie jest komfortem dla rodziny czteroosobowej, może nim być dla dwuosobowej. W ten sposób komfort poprawia się bez modernizowania samego mieszkania,

podczas gdy budynek bez owych piwnic będzie już upośledzony do końca swych dni.

Pomimo tej sprzeczki przynajmniej muszę, że resort budownictwa jest dość skrupulatnym wykonawcą planu działań rządowych, które zmierzają przede wszystkim do unormowania całości poczynań gospodarczych. Żadne ulgi, żadne preferencje, żadne dopłaty. Rachunek musi być rachunkiem, a za mieszkania trzeba płacić. Za większe więcej. Problem na razie w tym, aby opłaty takie odpowiadały kryteriom rozsądku i pozostawały w sensownej proporcji do zarobków.

Minister Paszyński wyrzucił nam stare zabawki z piaskownicy, ale nowych nie dał, opowiedział tylko jak powinny wyglądać. Próby ich konstruowania trwają.

TOMASZ DOMALEWSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 października 1990 r. pożegnaliśmy na zawsze drogiego Kolegę i towarzysza wędrowek górskich

ROMANA KRUKIERKA

przewodnika beskidzkiego, byłego Prezesa i członka naszego Koła. Koleżanki i koledzy ze Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 października 1990 r. przeżywszy 88 lat zmarł:

mgr STANISŁAWA SMOTER

legionistka, żołnierz AK ps. „Zośka”, sybiraczka, odznaczona Krzyżem Obrony Lwowa „Orleńca”, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem „Polonia Restituta”.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę 17 października o godz. 10, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego.

Pogrzeźni w żalobie

SIOSTRA, SYNOWA, WNUK i ŻONA i RODZINA

ś. i p.

z MACHNICKICH LUDWIKA

primo voto PASZKUDZKA TRZECIAKOWA

nasza najdroższa Mama, prawdziwy Człowiek i uosobienie dobroci, odeszła od nas na zawsze 30 września 1990 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 16 października, o godz. 11, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pozostali w żalobie i głębokim smutku

SYN i ŻONA i RODZINA w kraju i za granicą

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

mgr inż. MICHAŁ GDAŃSKI

wieloletni Kierownik Pracowni i Działu Gospodarki Wodno-Ściekowej B.S.i.P.H. „Biprostal” w Krakowie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Za prace społeczne dla Miasta Krakowa”, Zastępcą dla Huły im. Lenina.

W osobie Zmarłego utraciliśmy zasłużonego i cenionego pracownika, szlachetnego Człowieka i Przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja

Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal” oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 października 1990 r. zmarł

HENRYK STEFAŃSKI

długoletni emerytowany Dyrektor Centralnej Składnicy Harcerskiej w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja oraz pracownicy

Centralnej Składnicy Harcerskiej w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 października 1990 r. zmarł w wieku 79 lat

ś. i p.

mgr EDWARD SZOSTAK

emerytowany nauczyciel krakowskich liceów, uczestnik wojny obronnej 1939 r., olimpijczyk z 1936 r.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 15 października o godz. 7.30 w kościele parafialnym św. St. Kostki w Dębniakach.

Pogrzeź odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12, na cmentarzu Podgórskim.

ŻONA, CÓRKA, i RODZINA

UNIVEX

FIRMA HANDLOWA Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM POSIADAJĄCA SPECJALISTYCZNE SKLEPY ZE SPRZĘTEM ELEKTRONICZNYM OFERUJE SPRZĘT NAJWYŻSZEJ KLASY

SONY • AKAI • SUPRA GOLDSTAR • NAC

- ★ Telewizory ★ Magnetowidy ★ Kamery
- ★ Radiomagnetofony ★ Odtwarzacze
- ★ Komputery — akcesoria, drukarki (ul. Szczepańska 7)
- ★ Kalkulatory — banki danych
- ★ Samochodowe wykrywacze radaru (zezwozenie, gwarancja)

12 miesięcy gwarancji zapraszamy:

KRAKÓW-NOWA HUTA, os. Niepodległości 3
KRAKÓW, ul. Stradom 12 (TO TU)
KRAKÓW, ul. Batoiego 26
KRAKÓW, al. Kijowska 11
KRAKÓW, ul. Szczepańska 7
TARNÓW, ul. Mościckiego 22
NOWY TARG, ul. Kazimierza Wielkiego 4
NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska 40
BOCHNIA, ul. Rzeźnicza 8a
BRZESKO, ul. Obrońców Stalingradu 15
CHRZANÓW, ul. Ogrodowa 1
OLKUSZ, ul. Górnicza 1

PRZYJDŹ, PORÓWNAJ CENY! U NAS NAJTANIEJ!

ZAMKI

- Gerda-Tyjan, Sezam, Fort
- wszystkie rodzaje zamków „Yalle”

• RAZ

- anteny TV

sklep

ul. Berka Joselewicza 11 g-30213

Murarzy-tynkarzy blacharzy cieśli

- o wysokich kwalifikacjach

zatrudni

PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE

zapewniając wysokie zarobki. Informacja: Kraków, ul. Legnicka 2, tel. 11-07-31, 12-67-85, 12-69-88.

Składam serdeczne podziękowania Koleżankom i Kolegom z pracy, Księżom katechetom oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali mi pomoc i wsparcie w tych ciężkich dla mnie chwilach.

KRYSTYNA KRUK i RODZINA

KRONIKA KRAKOWSKA

Bez Zygmunta Berlinga, Marksa i Engelsa. Gdzie uchronować Juliana Aleksandrowicza?

Co dekorować przed 1 listopada?

„Pozostawić Aleję Zasłużonych naturalnemu biegowi czasu...”

Teoska, w której znajdują się wnioski mieszkańców, instytucji, organizacji społecznych, politycznych itd. w sprawie konieczności zmian nazw niektórych ulic w naszym mieście jest coraz grubsza, gdyż wbrew niektórym opiniom, wielu krakowian chce się pozbyć niektórych dotychczasowych patronów, a sporo nazw jest już w obecnej sytuacji „mocno nieświeżych”. Zanim jednak przedstawimy nad jakimi propozycjami debatowali wczoraj radni z Komisji ds. Nazewnictwa Ulic, Placów, Tablic Pamiątkowych i Pomników wyjaśnijmy, iż zgodnie z tym co ustaliła Rada co najmniej do końca listopada nie będą wprowadzane żadne zmiany.

Nie przeszkadza to jednak Komisji w zajęciu stanowiska wobec niektórych nadesłanych projektów. Tak więc zdecydowano by zmienić nazwę dotychczasowej ulicy Zygmunta Berlinga — nie przesadzając jednak na razie na jakąś (mieszkańcy chcieli Leopolda Okulickiego, ale on będzie miał najprawdopodobniej ulicę w Nowej Hucie). Nie rozstrzygnięto także kwestii co zrobić z „osiedlem XX-lecia PRL”, gdyż nie znalazł większego zrozumienia pomysł by przemianować go na „os. XX-lecia międzywojennego”. W tej sprawie Komisja oczekuje nasugę mieszkańców w tym rejonie. Podobną opinię chciałaby uzyskać w sprawie nazwy os. Dąbrowszczaków (była to Brygada walcząca w wojnie domowej w Hiszpanii).

Pozytywnie oceniono natomiast propozycje, by zamiast Nadieży

Krupskiej powstała ul. Na Szaniec, gdyż nazwa „oparta jest o miejsce, gdzie tradycje”. Nie zapadły żadne ustalenia w sprawie ulicy Engelsa (na pytanie jednego z członków Komisji gdzie jest ul. Engelsa, padła odpowiedź — jest to przedłużenie ul. Marksa). Dwaj „ideolodzy” jednak powinni się liczyć z koniecznością zmian (projekt m. in. Pierwszej Kadrowej, Jana Gajocha, Stefana Korbońskiego).

Nie wiadomo jeszcze, gdzie znajdzie swoje miejsce Julian Aleksandrowicz, ale sprawa jego „uoczenia jest niewątpliwa”. Komisja wróci do tej sprawy podobnie jak do problemu ul. Legionów. Otóż okazało się, że przemianowana niedawno ul. Cekiery i Stawarza — właśnie na Legionów — ma już konkurentkę. Legiony zastąpiły bowiem w wrześniu ubiegłego roku ulicę Ormowców, a

niedopatrzenie wynikało z tego, iż w księgach (na których opierała się Komisja) widniała nazwa Legionistów, więc Legiony wydawały się „wolne”.

Wczoraj dyskutowano także — w związku z zapytaniem dyrektora Cmentarza Rakowickiego — jakie nagrobki będą „dekorowane z urzędu” w związku ze zbliżającym się 1 Listopada. „Lista dekorowanych nie będzie ustalana według kryteriów politycznych” (najprawdopodobniej byli prezydenci, ludzie zasłużeni dla miasta i kraju). Podjęto także — również na wniosek kierownika Cmentarza — sprawę Alei Zasłużonych (czy ją utrzymywać, czy jest potrzebna). Przeważały głosy, iż trudno dziś ustalać kto jest

Teatr Ewy Demarczyk woli być pod „opieką” wojewody

Wojewoda Krakowski Tadeusz Piekarczyk przeprowadził rozmowę z dyrektorem teatru Ewy Demarczyk — Jerzym Meissnerem, który wyraził pogląd, iż kierowany przez niego teatr ma charakter ponadlokalny co odzwierciedla jego statut oparty na stosownych aktach prawnych. Zaznaczył więc, że nie ma podstaw do ewentualnego przeniesienia go do gminy Kraków, aby ona sprawowała opiekę administracyjną.

mniej, lub bardziej zasłużony, a ponadto sama Aleja Zasłużonych „została już zdevaluowana przypadkowymi pochówkami”. Z tego powodu jednogłośnie postanowiono „pozostawić Aleję Zasłużonych naturalnemu biegowi czasu”.

Na marginesie dodajmy, że niektórych członków Komisji zaskoczyła nieoficjalna informacja, którą przyniósł radny RYSZARD BOCIAN: „jest przeciek, iż wojewoda zamierza, bądź już uchylk uchwałę Rady Miasta w sprawie przeniesienia grobów żołnierzy radzieckich spod Barbakanu na Cmentarz Wojskowy”.

PS. Radni z Komisji ds. Nazewnictwa Ulic zapowiedzieli iż wkrótce odbędzie się pierwsze z serii spotkań z mieszkańcami dotyczące spraw związanych z nazwami z nowymi nazwami. Na posiedzeniu mają się wypowiedzieć mieszkańcy Nowej Huty, a o terminie zebrania poinformujemy w „Dzienniku”. (J.Sw.)

Biurowyborcze Kornela Morawieckiego

W związku z kampanią wyborczą na prezydenta RP Krakowski Oddział Partii Wolności informuje, że Biuro Wyborcze Kornela Morawieckiego znajduje się przy al. Słowackiego 48, II p., telefon 33-58-26. W biurze czynnym codziennie w godzinach 15-20 można złożyć podpis popierający kandydata na prezydenta Kornela Morawieckiego.

Dotatkowy przydział samochodów dla inwalidów

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie informuje, że dotatkowa lista inwalidów i opiekunów osób niepełnosprawnych, którzy otrzymali przydział samochodów z puli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wywieszona zostanie 12 bm w dziale świadczeń i orzecznictwa Krakowskiego Szpitala Zespołowego im. G. Narutowicza przy ul. Batorego 3, III piętro, pokój 307.

Ceny z samochodu

- ka — 12000 zł, pieczeń — 24000 — 30000 zł, kofeity — 37000 zł.
- POD HALĄ TARGOWĄ: smalec — 1500 zł, margaryna zwyczajna — 1500 zł, masło roślinne — 2400 zł, jaja — 670-680 zł, cukier — 4600 zł, pieczak — 2500 zł, mąka tortowa — 2800 zł, kurczaki — 15200 zł, kury rosolowe — 12500 zł, wiejska kiełbasa — 32 tys. zł, torpuńska — 28-29 tys. zł, małopolska — 32 tys. zł, parówkowa — 16 tys. zł, szynka gotowana — 52 tys. zł, baleron got. — 48 tys. zł, mięso gulaszowe — 16 tys. zł.

Kolekcjonerzy chcą zasilić fundusz wyborczy premiera

Małopolski Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego zwrócił się do Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów z prośbą o pomoc w organizacji aukcji dzieł sztuki, z której dochód zasiliłby fundusz wyborczy obecnego premiera.

Jak poinformował wczoraj dziennikarzy prezes Ryszard Kucharski, członkowie zarządu Klubu jednogłośnie zaakceptowali ten pomysł, postanawiając pomóc premierowi — oczywiście społecznie — w staraniach o fotel prezydencki.

Począwszy od 15 października, codziennie w godzinach od 9 do 13, członkowie tego zasłużonego klubu będą zbierać dary krakowian. Mogą to być dzieła sztuki (również współczesnej), rzemiosło artystyczne,

nie, pamiątki historyczne, patriotyczne.

Zbrane dary ewentualni nabywcy mogą oglądać w lokalu Klubu przy ulicy Siemiradzkiego 13/6. Tam też oczywiście będą one przyjmowane. Osoby starsze, niezdolne, pragnące mieć swój udział w aukcji, mogą zgłaszać się telefonicznie na numer: 34-15-88.

Aukcja odbędzie się 11 listopada.

Już ponad 16 tysięcy bezrobotnych — Nowe ciało ma doradzcę

Czy Rada znajdzie sposób?

Z informacji przekazanej w ostatnich dniach do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej wynika, iż w województwie krakowskim zarejestrowano już ponad 16,200 bezrobotnych, najwięcej oczywiście w samym Krakowie, ale również w rejonie Myślenic (1887 osób) oraz w rejonie Proszowic (636). Zwolnienia grupowe objęły już około 260 przedsiębiorstw i instytucji, a w nich ponad 6200 pracowników.

Bez pracy jest już około 3700 absolwentów różnego typu szkół, w tym połowę stanowią osoby, które kończyły naukę w zasadniczych szkołach zawodowych. W Myślenicach zarejestrowano około 530 absolwentów, w tym dziewięciu z wykształceniem wyższym, 150 techników i 32 licealistów. W Proszowicach, w kartotekach, są trzy osoby z wyższym wykształceniem i ponad 50 ze średnim (w Krakowie zarejestrowano już blisko 400 byłych studentów). Tymczasem im osoba bardziej wykształcona tym ma obecnie mniej propozycji.

Z kroniki wypadków

Na skrzyżowaniu ulic Spokojnej i Ogrodniczej „fiat 126p” potrącił Ewę D. l. 32 i Tomasza D. l. 5, zam. ul. Spokojna 17. Odnieśli oni ogólne obrażenia ciała. Na pl. Bernardyńskim prowadzona przez nieatrakcyjnego kierowcę „syrena” potrąciła Roberta P. l. 25, zam. Łucyńce 20. Doznał on ogólnych obrażeń ciała.

związany z bezrobociem — wojewoda Tadeusz Piekarczyk wreczył nominację szesnastu członkom powołanej właśnie Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia. Składa się ona z przedstawicieli związków zawodowych, pracodawców, administracji rządowej i samorządowej. Ma być to ciało doradcze, pełniące swoje funkcje społecznie. (J.Sw.)

1990 PAZDZIERNIK
Piątek
12
Eustachego jutro
Edwarda

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!
Widzialność ra-
no lokalnie ogra-
niczona, dniem
dobra, warunki
drogowe dobre.
Sytuacja bio-
meteorologiczna:
na ogół korzy-
stna, jedynie u
osób o niskim ciśnieniu mogą wy-
stąpić zakłócenia czasu reakcji.

Dyzury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23 71 Długa 88 — tel. 33-42-90. Krakowska 1 — tel. 22-19-98. Estrowskiego 94 — tel. 66-69-50. Kozłowska — tel. 55-51-87. Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01. Centrum A. bl. 3 — tel. 44-17-36 os. Niepodległości 3 — tel. 48-01-27, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Rynek 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8-15. Po godz. 15 informacji udziela aptek dyżurne

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków cacherowania i przewo-
zy 22-29-99 centrala 22-36-00. Lot-
nisko Balice: 11-19-99. Rynek Pod-
górski: 56-59-99. Nowa Huta: 44-49-99. Krowodrza: Piastowska 32: 33-39-99 — alarmowy 33-39-80. Białopradnicka 8 34 39 99 Skawina: 999 76-14-44. Prokocim, Felgi: 55-59-39. Wieliczka: 78-12-89. alar-
mowy: 999. Myślenice: 999. Krzeszowice: 99 206-20. Proszowice: 9. Jerzmanowice: 384 48. Niepołomice: 198 21 02-09. Iwanowice: 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Kopernika 40. CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 19. CHIRURGII DZIECI — Prokocim. LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23a. OKULISTYCZNY — Witkowiec. UROLOGICZNY — Prądnicka 35. MYŚLENICE, Szpitalna 2. PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg. rejonizacji.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA, tel. 10-79-43 czynny całą dobę.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów tel. 55-56-64.

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz. 14-18

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16-22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988, czynny w godz. 14-19.

TELEFON INF. INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz. 10-11.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz. 9-21 30

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80 — czynny w godz. 15-20.

MIEDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawory 3, tel. 37-55-75, czynna w godz. 7-20.

Teatry

STARY — 19.15: „Życie jest snem”. KAMERALNY — 19.15: „Rzeźnia”. SCENA PRZY UL. ŚLAWKOWSKIEJ 14 — 19: „Lekcja”. MANDALA (Jachowicza 1a) — 19: „The Dreamers” (występy gościnne. Norweskiego Teatru Laboratorium). MASZKARON (Scena

Wieża Ratuszowa) — 21: „Wenecjanka”. SCENA OPERETKOWA (Lubicz 48) — 11: Pani Prezesowa”. GROTESKA — 10: „Bywałek w Krainie Oceanów” 12.15: „Księżycowy pokój”. LUDOWY — 11: „Moralność pani Dulskiej”. BAGATELA — 10: „Mały książę”. 13: „Żaby”. JAMA MICHALIKA — 22.15: „Odnowa od nowa”.

Filharmonia

Godz. 19.30 — Koncert symfoniczny pod dyrekcją K. Missony. B. Zagórzanka — sopran, K. Radziwonowicz — fortepian. W programie: utwory Beethovena i Schumanna.

Kino

APOLLO: „Korczak” (pol. 12 l.) — 10, 12.15, 20. „Cocktail” (USA 15 l.) — 16 18. KJOW: „Ghostbusters” (Pogromcy duchów USA 15 l.) — 16. „Robocop II” — 18. „Czary na Karabach” (fr. 18 l. erotyczny) — 20.15. KULTURA: „Harry Angel” (USA 18 l.) — 20. „Emmanuelle” (fr. 18 l.) — 16. „Ostatni dzwonek” (pol. 15 l.) — 14, 18. MIKRO: „Klejnot Nilu” (USA 12 l.) — 16. „Historia niemoralna” (pol. 15 l.) — 18, 20. PASAŻ: „Hell Camp” (USA 15 l.) — 8.30, 15. „Akademia policyjna V” (USA 15 l.) — 10.30. „Czarownice z Eastwick” (USA 15 l.) — 17. „Joy” (fr. 18 l.) — 12.30 19. SEFKINS: „Deja Vu” (pol. 15 l.) — 15.45 20.15. DKF Kropka — 18. ŚWIĄTOWID: „Batman” (USA 12 l.) — 15.45. „Klejnot Nilu” (USA 12 l.) — 18. „Historia niemoralna (pol. 15 l.) — 20. MINI: „Kto wrobił królika Rogera?” (USA 12 l.) — 15. „Hell Camp” (USA 18 l.) — 17. SWIT: „Korczak” (pol. 12 l.) — 8.30. „Cocktail” (USA 15 l.) — 16. „Zmowa milczenia” (USA 18 l.) — 18. „Dziwięgi i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 20. TĘCZA: „Piłkarski poker” (pol. 15 l.) — 16.30. „Noce gry” (USA 18 l.) — 18.15. UCIECHA: „Pogromcy duchów” (USA 12 l.) — 16, 18. „Nie widziałem, nie nie słyszałem” (USA 12 l.) — 20. WANDA: „Lody na patyku V” (USA 15 l.) — 15. „Tango i Cash” (USA 15 l.) — 16.30, 18.30, 20.30. WARSZAWA: „Przygody rabinu Jakuba” (fr. 12 l.) — 16. „Dziwięgi i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 18. „Niebezpieczne związki” (USA 18 l.) — 20. WOLNOŚĆ: „Batman” (USA 12 l.) — 10, 18. „Zabójca broń II” (USA 15 l.) — 12.15. „Delikwenci” (USA 15 l.) — 16. „300 mil do nieba” (pol. 15 l.) — 20.15. WRZOS: „48 godzin” (USA 15 l.) — 15.30. DKF (USA) — 17.30, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Z przewieszanymi oczami” (hiszp. 15 l.) — 17. „Most na rzece Kwai” (ang. 15 l.) — 19.

Radio Małopolska FUN

UKF 70,06 MHz
Całodobowy program RMF 5.45 — 0.45 Serwis informacyjny w języku polskim (co godzina). 7.00 Moto serwis — informacja dla kierowców 13.00 Moto serwis — informacja dla kierowców 19.00 Dziennik sekcji polskiej BBC. 20.45 BBC — Business Service 21.00 BBC World Service 22.00 — 1.00 Wieczorny program RMF. 23.00 Moto serwis — informacja dla kierowców (Telefon dla słuchaczy: 21-68-21)

Radio Kraków

9.30 „Radio w pantoflach” — Temat: „Człowiek wobec choroby”. 12.05 Informacje, wydarzenia. 12.30 „Samy o sobie” — magazyn samorządowy. 14.00 11 odc. pow. Cz. Miłosza „Rok myśliwego”. 15.30 20 lat Capelli Cracoviensis — aud. Anny Wozniakowskiej. 16.10 „Myśliciel sercem — wspomnienia o Tońciu — aud. Beaty Bronikowskiej. 17.00 Co niesie dzień. 19.00 — 22.00 „Radio Jolka” — aud. Jolanty Drużynskiej i Antoniego Krupy.

RAI UNO

6.55 Poranek z UNO. 10.15 „Santa Barbara” — serial. 11.00 Dziennik. 11.05 „Zakonnik z Monzy” — film fab. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Dziennik. 12.05 II część filmu. 13.00 Z serii „Wypożyczeni ojcowie” — film pt. „Wyprawa”. 13.55 Ciękawostki ze świata. 14.00 Fantastico bis — progr rozr. 14.15 Pionierzy archeologii — Karl Mauch w Afryce 15.00 Nowy proces karny — progr. public. 16.00 Program dla dzieci. 17.35 Wolna przestrzeń 17.55 Dziś w parlamencie. 18.00 Dziennik. 18.05 Z serii „Niesłychane historie” — film „Przyjazd babci”. 18.45 „Santa Barbara” — serial USA odc. 298. 19.40 Almanach. 20.00 Dziennik. 20.40 „Powrót do przyszłości” — film USA 23.00 Dziennik. 23.10 Koncert muzyki hiszpańskiej (Manuel de Falla). 24.00 Dziennik. 0.20 Pónoć i okolic. 0.35 Pieśń Petrarki. (mat)

W hali „Wisły” i w kościele Bernardynów seanse lecznicze

Organizatorzy seansu leczniczego informują, że w dniu 14 bm. o godz. 19.45 w kościele Bernardynów w Krakowie odbędzie się bezpłatny seans oraz 15 bm. w hali TS „Wisła” o godz. 19.30 za platnymi biletami. Bilety zakupione na inne terminy upoważniają do wstępu na ww. seans.

„Młodzi Zieloni” w Federacji

Organizacja Młodych Zielonych, która przebywała ostatnio na kongresie w Belgii (w Liege) została przyjęta do Europejskiej Federacji Młodych Ekologów. Dziś o godz. 18 w SCK „Pod Jaszczurami” zaprezentowany zostanie program działania „Młodych”, a także inne młodzieżowe organizacje ekologiczne, z którymi Zieloni zamierzają współpracować. (r)

Masło co dzień droższe

Wzrost cen skupu mleka, niektórych kosztów produkcji i transportu spowodował, że ceny masła w ostatnich dniach zaczęły gwałtownie iść w górę.

Wczoraj w krakowskich sklepach — w zależności od dzielnicy oraz tego, z jakiego dnia pochodziła dostawa — za kostkę „extra” chłodniczego piaciłszy odc 2950 do 3250 zł. W Podgórzu za masło śmietankowe wg najnowszego cennika dać trzeba było już 3120 zł, w niektórych placówkach uchwalono je jeszcze importowane czeskie po 2950 zł.

Jak dowiadujemy się w Zakładzie Obrót Towarowy Małopolskiej Spółdzielni Mleczarskiej, w najbliższym czasie trzeba się liczyć z podwyżkami nawet co dzień. Mimo uzgodnionych wcześniej dostaw producenti liczą bowiem za masło coraz drożej. W efekcie jeszcze wczoraj ZOT kierował do handlu masło w cenie zbytu (do której handel dolicza swą marżę) 11500 zł za kilogram, a dziś już prawdopodobnie o 500 zł drożej. Jutro bądź pojutrze konieczna może się okazać kolejna zmiana, jako że np. mleczarnie z woj. lubelskiego żądają już 12500 zł za kilogram.

W większym stopniu pojawi się w sklepach masło w blokach. Wprawdzie sprzedawcy nie zbyt je lubią ze względu na dodatkową pracę z ważeniem i pakowaniem, ale za to jego zaleta jest nieco niższa cena — wczoraj w zbycie kilogram kosztował 10200 zł. (wes)

Vademecum petenta w urzędzie

Pozwolenie na budowę

WYDZIAŁ GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO mający swoją siedzibę w Krakowie przy ul. Kordylewskiego 11 (dawna przy Rondzie), tel. 11-38-55 i 11-25-60 jest organem odwoławczym w sprawach załatwianych przez samorządowe urzędy gminne a dotyczących lokalizacji, budownictwa, geodezji i nadzoru budowlanego.

DO KOMPETENCJI URZĘDÓW GMINNYCH należy udzielanie informacji o terenie lub opinii urbanistycznej, wydawanie pozwoleń na budowę, zatwierdzanie planów realizacyjnych i przyjmowanie zawiadomień o oddaniu obiektów do użytku, a także przenoszenie pozwoleń na budowę na innego inwestora. W dwóch tylko gminach Koniusza i Proszowice niektóre z tych spraw załatwiane są przez Urząd Rejonowy w Proszowicach będący organem administracji rządowej.

ORGANEM ODWOŁAWCZYM w sprawach dotyczących pozwoleń na budowę i decyzji lokalizacyjnych jest Kolegium Odwoławcze przy Sądzie Samorządowym w Krakowie przy ul. Basztowej 22, pok. 90, 91, 92 II p.

Sprawowaniem nadzoru urbanistyczno-budowlanego w zakresie zgodności realizacji inwestycji z miejscowym planem zagospodarowania i warunkami technicznymi zajmują się również urzędy gminne z wyłączeniem Wiśniowej, Trzyciąża, Igołomi i Proszowic, na terenie których decyzje o nakazie rozbiórki lub przebudowy wydaje Urząd Rejonowy. Również udzielaniem zgody na zmianę sposobu użytkowania obiektu zajmują się urzędy gminne. Natomiast wydawanie uprawnień budowlanych należy do kompetencji Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego. (Jak)

PIĄTEK — 12 X

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Życie od kuchni” (6)
10.55 „Szkoła dla rodziców”

TELEWIZJA EDUKACYJNA

12.00 Poznaj swój kraj
12.30 „Panorama Racławicka” — film dok.
13.00 Fizyka dla humanistów — Kopernik i jego dzieła
13.30 Francis Bacon — notatki z wystawy
14.05 Agrozkoła
14.35 Język angielski (6)
15.05 Zapraszamy
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kasetata TDC”

16.45 Dla dzieci: „Cluchcia”
17.30 „Raport”
17.55 „Star Trek — następne pokolenie”
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — studio konkursowe
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Matka królów” — film fabularny prod. polskiej
22.10 Konferencja prasowa rządu
22.30 Wiadomości wieczorne
22.35 Retransmisja obrad Senatu — inicjatywa ustawodawcza o ochronie życia poczętego

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.25 „Blżej świata” (powt.)
12.55 „Crime Story”
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
14.15 Program dnia
14.30 „W Badenii-Wirtembergii” — rep.
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „W labiryncie”
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”

17.00 „Rycerze i rabusie” (5)
18.00 Kronika
18.30 Trzepak — program dla dzieci Barbary Babińskiej
18.50 „Kocha, lubi, szanuje” — „Solo, duo, trio” — program Krzysztofa Haicha
19.20 „Worldnet” — w Telewizji Kraków
20.25 „Pingpong” — teleturniej
20.55 „Parking” — rep. Aleksandra Mączki
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
22.15 „Crime Story”
23.05 Skok na Końską — pamięci „Robota” i jego żołnierzy — rep.
23.35 W czasie konkursu o konkursie
0.10 Komentarz dnia
0.15 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
0.35 „Noc z Antena-5” — program nocny z Wrocławia

SOBOTA — 13 X

PROGRAM I

7.00 Program dnia
7.05 „W sobotę rano”
7.35 „Tydzień na dziele”
8.05 „Rolnicze znaki zapytania”
8.35 „Ziarno”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów — „Wiatrak” oraz film z serii: „Wilki morskie” (2)
10.40 „Na zdrowie” — program satyryczny
11.00 „Wezwanie” — program satyryczny
11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
11.55 Wędrowki dalekie i bliskie — „Gdzie żyją hipopotamy”
12.25 „Prezydenci” — Richard Nixon
12.55 „Rock express”
13.25 „Życie” — magazyn ekologiczny
13.55 „Prawo prawa, czyli co nam grozi” — język prawniczy (2)
14.10 „Siódemka” w „Jedynce”
15.00 Dzień samby — Drzonków '90

PROGRAM TELEWIZJI

15.50 „Butik” — magazyn Grażyny Sześcińskiej
16.25 „Telewizja z podziemia”
17.15 Teleexpress
17.30 „Premie i premiery” — telewizyjna giełda piosenek
18.25 Z kamerą wśród zwierząt
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — studio konkursu
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Operacja — kusza” — film sensacyjny prod. USA
22.00 Sportowa sobota
22.45 Wiadomości wieczorne
23.10 „Książę wielkiego miasta” — film fab. prod. USA
1.50 Zakoczenie programu

PROGRAM II

6.55—10.30 Telewizja śniadaniowa
10.40 „Cudowne lata” (15)
11.05 „Bariery”
11.25 Program dnia
11.30 Premiera filmu wieczornego „Rodzina Brettów” (1) — serial prod. angielskiej
12.30 Zwierzęta świata (2)
13.10 „Santa Barbara” (powt.)
14.10 „5-10-15”
15.40 „Strefa mroku” (2) — serial produkcji USA
16.10 Kontakt TV
17.10 „Kochałem panią” — romanse rosyjskie i wiersze A. Puszkina
18.00 Kronika
18.30 „Benny Hill”
19.00 „Uśmiech z Galicji”
19.30 „Arsenal '88” — film dok.
20.00 Andrzej Panufnik na „Warszawskiej Jesieni”
20.40 Konkursowe kreacje
21.00 „Dwa+2”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.55 „Rodzina Brettów” (1)
22.50 Ostatni koncert w NRD
23.10 W czasie konkursu o konkursie
23.35 Komentarz dnia
23.40 CNN — Headline News

NIEDZIELA — 14 X

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”
7.30 „Kraj za miastem”
7.55 „Po gospodarsku”
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka” (6)
10.30 „Muzeum d'Orsay” (3)
11.25 „Notowania, czyli co się oplaca rolnikowi”
11.50 „Hetmańskie miasto” — program dok.
12.15 Telewizyjny koncert zyczeń
13.00 Teatr dla dzieci: „Ten najpiękniejszy świat” — Tadeusz Woźniak śpiewa piosenki dla dzieci
13.25 Magazyn „Morze”
13.45 „Opowieści starego miasta”, cz. 2
14.15 „Karlszham bliżej” — rep.
14.45 „Laureat jurorem” — Piotr Paleczny 20 lat temu i dzisiaj
15.15 Policja lokalna
15.40 W starym kinie: „Droga na Zachód” — western prod. USA
16.55 „Antena”
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn sportowy
18.30 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — studio konkursu
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści”
21.05 „7 dni — Świat”
21.35 Sportowa niedziela
22.15 Wiadomości wieczorne
22.40 Kabaretowy rok 1989, cz. 1 — kabaret Jana Pietrzaka „Pod Egidą”

PROGRAM II

6.50 Powitanie
6.55 Panorama dnia
7.05 Krótkofalowcy — magazyn wojskowy
7.35 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.10 Film dla niesłyszących —

„Spadkobiercy Emmy Har- te” (2)
9.10 „Jutro poniedziałek”
9.30 Koncert zyczeń
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara”
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Anastazja” (4 — ost.)
13.20 „100 pytań do Władysława Frasyniuka”
14.00 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
14.20 „Latający doktorzy” (5)
15.05 „Kontakt TV”
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni: „Renesans” (4)
17.00 Studio Sport: Wielka Par-dubicka
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wydarzenia tygodnia”
19.30 „Z ziemi polskiej” — „Wśród pionierów Ameryki” — film dok.
20.00 Las Gdynias, czyli gada- jące głowy przedstawia Jerzy Gruza
20.55 „Magiczny krąg”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Anastazja” (4 — ost.)
22.30 „Rozmowy bez sekretów” — Oprah Winfrey Show
23.20 W czasie konkursu o konkursie
23.15 Komentarz dnia
23.50 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK — 15 X

PROGRAM I

TELEWIZJA EDUKACYJNA
13.30 Spotkanie z literaturą, kl. 5
14.05 Agrozkoła
14.35 Język francuski (6)
15.05 Szam
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 „Rodzina Kanderów” (4)
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — studio konkursu
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Siawomir Mrozek „Garbus”
22.00 „Rzeczpospolita samorząd- na”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych — Zamość '90
23.20 Język niemiecki (1)

PROGRAM II

13.30 Powitanie
13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN — Headline News
14.15 Studio Sport
15.00 „Idy marcowe” — spotka- nie w Uniwersytecie Warszawskim — rep.
15.30 „Doktor Faustus” (3)
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna”
16.45 „Widziane z Gdańska”
17.00 „O jeden za dużo” — dra- mat psychologiczny prod. USA
17.45 „Opus sacrum”
18.00 Kronika
18.30 „Józef Piłsudski” cz. 2 — fragmenty filmu z 1937 r.
19.00 „Córki Marszałka” — rep.
19.30 Język angielski (1)
20.00 „Auto-Moto Fan Klub”
20.30 Studio im. Andrzeja Munka — Bohdan Kosiński — para- da wspomnień
21.00 Film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Doktor Faustus” (3 — ost.)
22.55 „Rozmowy o cierpieniu”
23.10 Księgarnia „Dwójki”
23.45 W czasie konkursu o kon- kursie
0.10 Komentarz dnia
0.15 CNN — Headline News

WTOREK — 16 X

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
9.55 „Dynastia”
12.00 Muzyka — jaki to głos?

12.30 „Najstarszy gród Mazow- sza — Plock” — Film dok.
13.00 Chemia
13.30 Spotkania z literaturą — Krzysztof Kamil Baczyński
14.05 Agrozkoła
14.35 AIDS — wiedzieć, to zapo- biegać, cz. 4
15.05 „Jedwabny szlak” (4) — se- rial dok.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla dzieci: „Tik — Tak”
16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yo- gi wyprawa po skarby”
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 Portrety: „służyć narodowi i chorym ludziom” — film
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
19.15 Dobranoc: „Bajki Ezopa”
19.30 Wiadomości
19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.05 „Dynastia”
20.55 „Listy o gospodarce”
21.25 „Walka o demokrację” (7)
22.25 „Epizod z życia artystki” — film dok.
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 Magazyn „Ring”
23.50 Język francuski (1)

PROGRAM II

8.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
12.30 „Kobietki, kobietki” — wi- dowsko muzyczne z udziałem solistów Operki Warszawskiej
13.10 Program dnia
13.30 „Dookoła świata” — Sao Paulo
14.00 CNN — Headline News
14.15 „Tama tamie” — historia budowy zbiornika czor- sztyńskiego — rep.
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kontakt TV”
17.00 Woody Allen: „Mr. Man- hattan” — film dok.
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.45 „997” — kronika kryminal- na wydanie specjalne
19.30 Język angielski (31)
20.00 „Dla Karoliny” — obchody „dni sierpniowych” — rep.
20.25 „Moje książki” — Szymon Kobylański
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Filmy Woody Allena „Seks nocy letniej” — film fabu- larny produkcji USA
23.25 Z Gustawem Holoubkiem rozmawia Andrzej Żurowski
23.55 „W czasie konkursu o kon- kursie”
0.20 Komentarz dnia
0.25 CNN — Headline News

ŚRODA — 17 X

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Sezon teatralny” film fa- bularny prod. radzieckiej
10.40 „Po sześćdziesiątce”
TELEWIZJA EDUKACYJNA
12.00 Przybysze z Matplanety
12.30 W Europie nowożytniej
13.00 Czołwiek i środowisko
13.30 Przeszłość — przyszłość pomnik własnych czy- nów — opowieść o pałacu biskupim w Kielcach
14.05 Agrozkoła
14.35 Ekonomika dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic — niezwykłe metale
15.00 Język niemiecki (7)
15.30 Uniwersytet nauczyciel- ski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla młodych widzów: „Sa- mi o sobie”
16.45 Kino nastolatków: „Karino” (6)
17.15 Teleexpress
17.55 „Rolnicze rozmaitości”
17.30 „System”

18.10 „Klinika zdrowego człowie- ka”
18.30 Telewizyjny informator wydawniczy
18.45 XII Międzynarodowy Kon- kurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szu- warek”
19.30 Wiadomości
19.55 Studio sport
22.00 „Rozmowy w „Res Pu- blicze”
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 „Kinomania” — Festiwal Język angielski (1)

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 „Miasto nad głową”, cz. 3
12.30 „Polacy” — Agnieszka O- siewska — film dok.
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.30 „Zatrzymanie” — rep.
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kontakt TV”
17.00 „Szpital na peryferiach” (10)
18.00 Kronika
18.30 „Kusza” (1) — serial fab.
19.00 Magazyn „102”
19.30 Język francuski (1)
20.00 Nie odchodź letnią nocą” film fab. CSRF
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Sport
23.05 „W czasie konkursu o kon- kursie”
23.30 Komentarz dnia
23.35 CNN — Headline News

CZWARTEK — 18 X

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole” (6)
9.35 „Ulice San Francisco” (6)
10.25 „To się może przydać”
TELEWIZJA EDUKACYJNA
12.00 „Ordy”
12.25 „Narodziny złotówki” — film dok.
12.45 Fizyka
13.15 Teatr TV — Aleksander Fredro „Odludki i Poeta”
14.05 Agrozkoła
14.35 Przechłady i morza
15.05 „Kim być?” — program dla maturzystów
15.30 „Biała broń” (7)
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kwani”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia” — cz. 1
17.55 „10 minut”
18.10 „Mozaika polityczna II Rzecz- yspolitej”
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: Mrówka i mrówkojad”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ulice San Francisco” (6)
21.00 „Interpelacje”
22.00 „Pegaz”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Pomorze — wrzesień 1939” — film dok.
23.20 Język angielski (31)

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 „Jest mi lekko” — film TP
12.30 „Odnaleziony kadłub”
12.50 Program dnia
13.00 „Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN — Headline News
14.15 „Dyskusje minionego deka- dy” — Zbigniew Nienacki
16.00 „Cudowne lata”
16.30 Spotkanie z Kaszpirowskim
17.30 Kronika
18.00 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — etap IV
19.30 Język niemiecki (1)
20.00 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina — etap V
21.00 „Ekspress reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne „Dwójki” — Aleksander Ostrowski i Nikoła Sołowiow
23.30 „Refleksje nad filozofią pracy” — ks. prof. J. Ti- schner
23.45 Komentarz dnia
23.50 CNN — Headline News

WEEKEND Z RADIEM

Sobota, 13 października

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody. 8.45 Lek- cja języka anglo-amerykańskiego. 8.55 „Czas w piekle”. 9.00 — 13.05 Sejm. 13.05 — 18.00 Radio Relax. 18.05 „Matysiakowie”. 19.20 „Supe- lek” — aud. dla dzieci. 20.45 An- drzej Dudzic: „Posłunek na mrozie”. 21.03 Przy muzyce o spor- cie. 23.30 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

7.05 Słowo na dzień. 8.00 Tydzień w stereo. 9.25 Recital Krystyny Jandy. 10.00 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Cho- pina. 15.00 Śpiewak życia. 16.00 Zło- mowisko. 21.30 „Smak życia” — słuch. 23.00 Europejska lista prze- bojów.

PROGRAM III

9.05 — 14.00 Radio-Mann. 15.05 Polityka dla wszystkich. 15.30 „Kor- rek” — mag. Stefana Friedmanna. 16.00 Hyde-Radio-Park. 19.00 Wy- darzenia — mag. kulturalny. 20.00 Magia erotyki. 22.10 Mózdzek po polsku.

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 5.30 Co nie- sie dzień. 8.30 Drobiazgi muzyczne. 9.00 „Radio w pantoflach” — aud. Anny Bałickiej. 12.04 Informacje, wydarzenia. 12.13 Gra i śpiewa Stevie Wonder. 12.30 „Rysiek z Grodna” — reportaż Teresy Sie- diar. 13.00 Godzina dla melomana. 14.00 Lektury konieczne — 12 odo- pow. Czesława Miłosza „Rok myśli- wego”. 14.30 „Notatnik ze Stawis- ka” — aud. Izabeli Sobkowskiej. 15.00 Kanał 26 — prowadzi Ewa Leja-Bysina. 18.00 Studio sport. 19.00 — 22.00 Studio na Szlaku pro- wadzi Krzysztof Kosiński.

Niedziela, 14 października

PROGRAM I

9.00 Msza św. rzymskokatolicka — transmisja z Warszawy. 10.00 Z życia Kościoła katolickiego. 10.30 TOP-10. 12.50 Przegląd tygodniów. 13.00 Piosenka tygodnia. 14.30 „W Jezioranach”. 16.05 „Daleki od mo- stu” — słuch. 17.00 Naki zapyta- nia. 18.05 Wiadomości sportowe. 19.30 „Zielona półnoka” — aud. dla dzieci. 20.05 Przy muzyce o sporcie. 23.30 „Bielszy, niż śnieg” — słuch. Władysława Terleckiego.

PROGRAM II

8.40 Tygodnik literacki. 11.00 Fil- harmonia młodych. 13.05 Jack Lon- don: „Księżycowa dolina”. 14.20 „Julian Przybysz, czyli śmierć a- wangardysty”. 16.00 Piosenki i w- zączenie. 17.05 Zakłócenia odbioru. 21.05 Wieczór płytowy (CD).

PROGRAM III

8.00 Świątówid. 10.00 Studio 202. 12.50 Wizyty i podróże. 14.00 Pry- watanie u Stanisława Hadyny. 15.50 Magazyn literacki. 17.35 Spotkanie z piosenką. 19.10 Andrzej Bursat „Zabiele ciotki” — słuch.

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.00 Kurier niedzielny w opr. Ewy Nowickiej. 9.20 Kabaret i okolicie w opr. Do- brostawa Rodziewicza. 10.20 Rozmo- wy polityczne Adama Szostkiewi- cza. 11.10 „Księga Estery” — fe- lieton oo. Jana Andrzeja Kłoczow- skiego. 12.05 Wiadomości. 12.30 Magazyn kulturalny w opr. Anny Bałickiej. 13.30 Z archiwum fonote- ki jazzowej — aud. Antoniego Krupy. 14.00 Studio na Szlaku pro- wadzi Beata Bronikowska. 17.00 Perły z rockowego lamusa — aud. Jerzego Skarżyńskiego i Andrzeja Starca. 17.45 Rozmowy o literatu- rze przy kawie o Jerzym Andrze- jewskim — aud. Jolanty Drużyn- skiej. 18.15 Jerzy Fryderyk Haen- del — 7 sonata h-moll gra trio barokowe. 18.30 Portret rodzinny we wnętrzu — aud. Wojciecha Markiewicza. 19.15 Melodie jazzo- we z płyty Virgin Sacrifice. 19.30 Światowe gwiazdy wokalistyki — Christoph Willibald Gluck „Or- feusz i Eurydyka”. 21.00 Krakow- skie aktualności sportowe. 21.30 — 22.00 Słynne koncerty Milesa Da- viesa (3 cz.) w opr. Antoniego Krupy.

INTERNATIONAL — STAN
AMIGO — TOURIST
Imprezy turystyczne i prze- jazdy
* PARYŻ, HAMBURG, BER- LIN (20 miast RFN)
* LONDYN, ZURYCH, GENE- WA, LYON, WIEN, RZYM, AMSTERDAM, BRUKSELA, Skandynawia.
• wizy, paszporty, ubezpie- czenia
• transport turystyczny. wy- cieczki na zlecenia.
tel. 55-56-71 całonocowy
tel. 22-15-14 10-18 Kraków
ul. Solskiego 6
56-41-77 9-18 Kraków
ul. Limanowskiego 13

AUTOALARMY — najtańsze ceny, gwa- rancja. Tel. 55-93-11.
VIDEOFILMOWANIE — 66-74-27
ANTENY — instalacja. Tel. 43-44-35. g-32443
KOMPUTEROWY sklep firmowy „Baj- tek” Kraków, ul. Pstrowskiego 9, „Korona” — poleca komputery, oprogramowanie. Przyjmuje w komis lub kupi komputery. Tel. 56-54-52. g-28302
DRZWI harmonijkowe — specjalizacja fir- my. Tel. 21-58-16, 7-9, 18-22.
PRALKO-servis. 12-33-90. (18-21). g-32057
„VIDEO-GAMA” — videofilmowanie. Tel. 11-81-53
WYPOŻYCZALNIA przyczep bago- wych oferuje: montaż haków holowni- czych, autoalarmów (gwarancja), radioo- biorników samochodowych oraz pneu- matyczne uszczelnianie szyb. ul. Cegielniana 33, tel. 66-05-00. D-1214

VIDEOBAJT — przestrajanie telewizorów na system secam/pal w domu Klienta. Tel. 22-15-84 w godz. 9-16. g-31168
BARBAKAN
Kraków, ul. Retoryka 23
☎ 66-60-21, 66-03-27
WIEDŃ — wycie- czki, wizowanie — promocyj- ne ceny
ODESSA — 8 dni, 740.000 zł, w tym 100 rubli
WYCIECZKI: Tajlandia, Tur- cja, Brazylia, Kenia.
WIZY: Europa, Azja, Kanada, Australia.
PRZEJAZDY: RFN (35 miast), Francja.
KANTOR: 9-19. g-32487

EUROMAN
11-05-12
godz. 12-17
SZWAJCARIA, FRANCJA, WŁOCHY RFN i inne
• wizy i ubezpieczenia
• przejazdy na zlecenia
D-1238
NAJTAŃSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja. Złotek, tel. 33-88-30. g-32982
KAROSAZ 12-70-20
Kraków ul. Wielicka 224 B
geometra kół
wymiarowanie kół bez demontażu opony — 126p, 125p i inne

ANTENY montuje — R6g, tel. 33-72-70. g-31392
VIDEOFILMOWANIE „DIN-DIN” 34-39-34. g-32413
VIDEOPANORAMA — filmowanie. Tel. 76-22-22, wew. 247. g-33306
PRZESTRAJANIE NA PAL-SECAM — „MARCUS” tel. 55-36-46. D-11
PARKIETY, mozaiki układka Stempel. Tel. 55-10-42. g-1199
FOTOKOPISZ Odbitki na papierach KODAK, AGFA, w automatach najlepszych firm światowych tylko 1500 zł, Składnica Harcerska ul. Krakowska 28, Tarnów, ul. Welowa 16, Składnica Harcerska KM „FO- TOLAB” D-1211
NAPRAWA pralek automatycznych, tel. 56-03-57. D-1172
RTV VIDEO — naprawa, przestrajanie, ul. 18-Stycznia 26. D-1142
STUDIO videoreport — videoreportaż. Tel. 66-23-28. g-30528

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek! WAP-em. Kurtyka, 44-43-85. g-31225
AUTORYZOWANY Zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych. Kolaczek, tel. 78-25-87. D-1131
PARYŻ połączenia regularne
WIEDŃ wycieczki, przejazdy NIEMCY
Komfortowy autokar
VIDEO, TV, BUFET
BIURO TURYSTYCZNE
„VIKTOR”
Kraków, tel. 33-52-19, 33-12-62 g-33237

PRACA

ZATRUDNIĘ zaraz inż. mechanika lub technika mechanika ze znajomością niemieckiego. Oferty „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PLASTYKOWY, sztywny — zatrudni firma reklamowa. — Oferty 34970 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SLUSARZY — spawaczy, blacharzy instalacji wentylacyjnych zatrudnienie. Tel. 43-39-15. g-35032

FRYZJERKI damskie — przyjmę. — Kraków, ul. św. Tomasza nr 10 — dawna Solskiego. g-34463

POMOC domowa do dwojga dzieci w wieku 4 i 2 lat — potrzebna Wiek 30-40 lat. — Mieszkanie, wyżywienie zapewnione + 1.500.000 miesięcznie. — Oferty 34521 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GOSPOSIĘ przyjmę. Wiadomość: sklep, Długa 11a. g-35014

KIEROWCĘ z biegłą znajomością niemieckiego, na bardzo dobrych warunkach — przyjmę. Tel. 82-16-80, wewn. 500. g-35035

PROGRAMIŚCI SI, SI, C, Cobol, Assembler, DB2, SQL, Dbase III, C & L IT Systems, P. O. box 47006, Chicago, Illinois 60641-7036, USA.

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka, zakres do wolny. Winiarskiego 8/18. g-34305

NAJTAŃSZY kurs obsługi komputerów IBM PC XT/AT PETER PAN, 37-51-47. g-32444

KUPNO

OBRAZY, meble stylowe, antyki — kupię. Tel. 22-23-32.

ZASTAWĘ 1100 stan bardzo dobry — kupię. Oferty 34413 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FRB i PF „BUDMAX” kupi maszynę odciożkową ciętkę wraz z oprzyrządowaniem, w dobrym stanie technicznym, sterownik, oświetlenie, dwuosiową ramienioną, słupkową, płaską, guzikarkę, dziurkarkę, krążarkę ręczną z nożem pionowym. — Zgłoszenia: Kraków — Nowa Huta, os. Szkolne 19A, telefon 43-09-12, w godz. 8-14. K-5372

MASZYNE do szycia Huskvarna — kupię. Tel. 34-23-29.

FLIZY w kolorze malinowym — kupię. Tel. 33-65-31. g-35318

STEBNOWKĘ krojącą z dolnym i górnym napędem (do skór) — kupię. Tel. 47-55-72, po 17. gk-30054

KUPIĘ ludy i regały sklepowe. Tel. 55-02-78. D-415

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lodówkę Polar, zamrażarkę oraz pianino Galisia. Tel. 48-44-96.

KAROSERIE „malucha” po wypadku — sprzedam — tel. 56-27-19.

TOYOTA COROLLA 1,8 DX 1988 rok — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 018, 26-555. Ta-63

WTRYSKARKI, miynek, suszarki do tworzyw, kamery, laskometr sprzedam, ul. Armii Kraków 68.

DOG — arlekin szczeniaki — sprzedam. Józef Oleśki, Tarnów, ul. Orkana 136, godz. 11-16.

WTRYSKARKE 120 gram, Tarnów, tel. 22-05-18. ta-70

PEL Ascona model 1987 — sprzedam. Tarnów, tel. 22-06-18.

WINOGRONA na wino, 2,900 zł za 1 kg — sprzeda hurtownia „ASTER”, Kraków, Legnicka 5 (za placem Imbramowski). g-34597

SPRZEDAM taśmę mostkową 0,3x37 (mm). Tel. 44-23-09.

POLONEZA 1,6 dwulitrowego — stan idealny — sprzedam — Tel. 48-47-87, (17-19). g-34597

KAMERE Sony najmniejszą — sprzedam. Tel. 66-78-02.

WOZEK do holowania — sprzedam. Tel. 37-81-50, po 20.

TARNÓW! Sprzedam pianino. Tel. 33-12-61. g-34920

ATRAKCYJNA suknie ślubną sprzedam. — Tel. 55-43-85, po 16.

POLONEZA 1984, stan idealny, Płanowska 55. g-34897

KOCIĘTA perskie rodowodowe w różnych kolorach — sprzedam Kraków, tel. 33-00-31.

PRALKĘ automatyczną PS 663 Bio używaną — sprzedam. Tel. 33-51-81

RENAULT 9 GTL 1982, bardzo dobry stan techniczny. Tel. 22-37-81.

DACIĘ 1981 — sprzedam. Tel. 33-79-53, wieczorem. X-279

WYROBY z blachy ocynkowanej — stała sprzedaż. Wieliczka, ul. Kościuszki 20, tel. 78-24-33.

12 P FL 1988 — sprzedam — tel. 55-35-32. d-1380

SPRZEDAM pistolety lakiernicze — inne — samochodowe. Tle. 22-51-44, wewn. 288, 22-52-76.

DRZEWA wiśni — sprzeda szkółka. Tel. 11-90-03. g-33197

TONEK — hurtownia muzyczna — Kraków, ul. Kościuszki 45, poleca nagrane kasety magnetofonowe.

TANIO! Sprzedam okna szwedzkie. Tel. 55-14-68.

SKODA 120 L. Tel. 33-08-33. g-35048

POLONEZA, 1982 — sprzedam. Tel. 43-22-45. g-35652

SPRZEDAM działkę uzbrojoną w Dobczycach, pow. 6,3 ara. Tel. 55-96-09, w godz. 18-20.

PAPIER do drukarki, błonowy 375x12x1 pakowany po 1.000 stron. Cena 250.000 zł opakowania — do 10 opakowań, 230.000 zł opakowania — powyżej 10.000 opakowań. Tel. 66-67-40.

KASZTANY jadalne drzewka, owoc: Husaracy, ul. Żywiczna 10, tel. 21-71-34. g-33015

VIDEOKAMERĘ Sanyo, najnowszy model, roczna gwarancja. 21-43-72.

KEMPING w Czechowie i dużą wieżę Uniry — sprzedam. Tel. 53-31-67, po 16. g-35021

EUROPALETY sprzedam. Tel. 82-10-50, wewn. 500. g-35637

SPRZEDAM magnetowid. Tel. 56-71-43. g-35039

DOM, stan surowy, na działce 140 arowej. Dębno 137, tel. 288. ta-73

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Tel. grzeźnościowy 24-13-07.

KROWODRZA, dwupokojowe, superkomfortowe, zamienie na większe. — Tel. 34-36-25. g-34633

DWA pokoje, kuchnia 70 m², parter, pięce, parkiet, ul. Prażmowskiego, kwaterek, w kamienicy prywatnej, zamienie na mniejsze z c. o. do II piętra. Oferty 35088 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LUBLIN — spółdzielcze 4 pokoje — 68 m², telefon — zamienie na Kraków. Wiadomość: Tokarnia, tel. 8.

LOKALE biurowe, mieszkalne — do wynajęcia. Agencja „KAMI” — tel. 11-90-25, (12-17).

SPRZEDAM lub zamienie na mieszkanie dwupokojowe, parcelę budowlaną o pow. 31a, w Wieliczce, tel. 21-12-90. d-1326

DWA lokale użytkowe 150 i 40 m², okolice ul. Krupniczej, razem lub oddzielnie, najchętniej biura, wynajmę od stycznia 1991. — Ogrzewanie elektryczne. Tamże garaż murowany z kanałem od zaraz. Oferty z warunkami najmu 34083 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL handlowy — centrum poszukuję — tel. 78-30-32.

FIRMA Polstyl wynajmę lub kupię lokale na sklepy w centrum miasta. Tel. 33-60-92.

WŁASNOŚCIOWE, superkomfortowe, 44 m², ul. Mazowiecka, zamienie na trzypokojowe własnościowe, spółdzielcze. Oferty 35633 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ lokalu w centrum, nadającego się na sklep spożywczy. Oferty 35104 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem, os. Prądnik Biały, os. Sudół, Krowodrza, Tel. 12-40-69.

POSZUKUJĘ lokalu — działalność handlowa. Tel. 21-23-52. g-35186

NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA, domy, kamienice — (mogą być do remontu) nadbudowy lokali użytkowych, handlowych, parcele — poszukuje pośrednictwo Łodziński, Kraków, Pstrowskiego 25

PARCELE w Bieżanowie, zamienie na mieszkanie. Tel. 95-46-00, wewn. 153, wieczorem.

SPRZEDAM działkę budowlaną — uzbrojoną (woda, gaz), 10-arowa, z polem uprawnym o pow. 0,35 ha w Zawadzkiej, Kraków, ul. Dąbrówki 3/5 lub tel. 21-98-47. g-31713

DZIAŁKĘ budowlaną — kupię. Tel. 43-23-80, 43-41-26.

OKAZJA! Dom parterowy do wykończenia, 12 arów działki — sprzedam. Tuszow Narodowy k. Mięca. Wiadomość: Tarnów, tel. 31-34-22, po godz. 20. ta-65

DOM jednorodzinny Widok — Zareczce, wysoki standard — sprzedam. Oferty 34796 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ rekreacyjną nad Rudawą w Zabierzowie odstąpię. — Tel. 37-36-28. g-34852

SEGMENTY Krowodrza, stany surowe — sprzedam. Agencja „KAMI” — tel. 11-90-23, (12-17).

SPRZEDAM działkę uzbrojoną w Dobczycach, pow. 6,3 a, tel. 55-96-09 w godz. 18-20.

USŁUGI

MONTAŻ luksusowych kanistry systemem KAREO i aluminiowych. — Spółdzielnia Pracy Krakrem, Kraków, ul. Wadowicka 3 pok 330, tel. 66-25-22, wewn. 257.

EKSPRESOWE zabezpieczanie drzwi przed włamaniami os. Tapicerowanie drzwi, montaż zamków „Gerda” ROM, Fort galkowe, komis RTV poleca „ROMEX” KZU, Renowacja, ul. Warneńczyka 7, tel. 55-02-78, 8-18.

OKAPY kuchenne, nad termy, tapicerki drzwi, zamki — Tel. 44-42-08, 44-60-45. g-35290

ZABEZPIECZENIE drzwi przed włamaniami z komfortowym obiciem — montaż zamków, obicie drzwi boazerią (najtańsze), gwarancja poleca Iłiński, tel. 55-64-54 (8-15)

DOMOFONY, Tel. 12-70-83, po 16.

300.000 ZŁ dostawa — montaż drzwi harmonijkowych, drewnianych — ekspresowo Tel. 55-82-57, 55-17-50

NAPRAWA lodówek. Tel. 21-83-30.

ELEKTROMECHANIKA Pojazdowa — regulacje, naprawy, montaż urządzeń dodatkowych. Kraków, ul. Skośna 23a. g-34351

BIURO tłumaczeń, Kraków, ul. Lea 30 (Dzierżyńskiego) czynne w godz. 16-18. g-34822

ODPADY skór futrzarskich. Telefon 66-67-40.

PAPIER do telefaxów, rolki 80 m, cena 70.000 zł rolkę — 18 rolek, 68.000 zł rolkę — pow. 12 rolek. Tel. 66-67-40.

DYWANWAP — tapicerka, czyszczenie — 37-17-84.

SZYLDY, reklamy, plansze. — Tel. 12-73-16. g-34902

ELOKSALACJA — anodowe kolorowanie aluminium. Tel. grzeźnościowy 66-48-56. g-34900

SOLIDNIE zabezpieczam drzwi mieszkaniowe, garażowe. Tel. 12-39-06.

SZYBKO, tanio, z gwarancją wykonuję domofony. Tel. 53-97-09, g-35206

DOMOFONY, intercomy, wideodomofony, polskie, japońskie. „Darton” — tel. 34-04-39, 12-62-77, (9-22).

VIDEO — pamiętka. 43-73-04, (wieczorem). g-34713

ANTYWŁAMANIOWE zabezpieczenia, tapicerka drzwiowa, montaż zamków — tel. 21-12-17.

SYSTEMY alarmowe instaluje zakład elektroniczny. — 33-60-03.

VIDEOFILMOWANIE. — 66-19-69.

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki — 12-19-08.

KRATY wykonuje „Metaloplastyka” — tel. 55-96-72.

CYKLINOWANIE — tel. 37-20-81.

„DYWANEXPRES” — wykładzina — tapicerka, czyszczenie. Tel. 33-18-02.

VIDEOFILMOWANIE, tel. 66-74-37.

„WIDEOPILM — 115” — filmowanie kamerą. Tel. 11-55-28.

S. L. A. N. G. — wszystkie rodzaje tłumaczeń. 22-31-32, (9-17).

VIDEO — FOTO usługi. Tanio i niezawodnie. — 48-30-42.

ZALUŻJE — srebrzyste, kolorowe — tel. 37-58-16. g-35638

TAPICEROWANIE drzwi, montaż żaluzji, zamków, zabezpieczeń antywłamaniowych — tel. 55-12-44.

ROZNE

CENTRUM Turystyki Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 43, tel. 33-49-69 Bank Przewozów — wyjeżdżasz samochodem za granicę — zgłoś nam wolne miejsca, zaoszczędzisz czas i pieniądze.

CENTRUM Turystyki „Balt-Tur”, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 43, tel. 33-49-69, codziennie 9-16, sobota 9-13 oferuje atrakcyjne wycieczki zagraniczne: Taty Słowackie, Lwów (wycieczki świąteczne), Francja, Włochy (wycieczki grupowe — program i termin do ustalenia).

CENTRUM Turystyki Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 43, tel. 33-49-69 Bank Przewozów — wiza Austria. Wyjeżdżasz samochodem za granicę — zgłoś nam wolne miejsca, zaoszczędzisz czas i pieniądze

BIURO Podróży „Limar” oferuje — przejazdy do ponad 20 miast RFN-u superkomfortowymi RFN-owskimi autokarami z wc, video, lodówką, itp. Ceny konkurencyjne. Ubezpieczenia „Westa” Tel. 21-97-47, 31-97-18, ulica Sienna 14. (9-16.20), soboty (9-14) g-33188-89

ABC zabezpieczanie drzwi, tapicerki, montaż okapów — 22-54-30.

ZALUŻJE przeciwsłoneczne montuję — gwarancja — Tel. 33-04-55

PŁYTKI lastryko barwione — oferuje zakład produkcyjny. 19-09-19.

ATRAKCYJNE wycieczki z firmą „DREAM” do Amsterdamu, Haga, Brukseli, Paryża. Cena: 2.690,00. — Kraków, Topolowa 2 — tel. 21-01-61, 21-95-65. g-31833

ODBIORCOM polecamy kurtki, płaszcze, atrakcyjne wzory, kolory, ceny. Zakopane, tel. 660-59, po 18.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KABEL”

oddaj w najem

całość

lub

część lokalu

użytkowego

przy ul. Wielickiej 78 o powierzchni 67 m² (bar „Wieliczanka”). Informacje: Wielicka 76, tel. 55-00-30. K-5338

KURS

tańca towarzyskiego

dla dzieci i dorosłych

DOM KULTURY

ul. Wrocławskiej 28

Zapisy: 14-15, tel. 33-66-53. g-35648

LOKAL

sklepowy

o pow. 100-200 m², przy ul. Floriańskiej lub najbliższej okolicy

wynajmę

Oferty 35653 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

HOTEL

na ok. 60 miejsc

lub

dom

nadający się na hotel

w Krakowie

kupię

Oferty 35656 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Najtańsze przejazdy do Istanbulu!

autokar — hotel

BORT PTTK

Kraków

ul. św. Tomasza

(dawna Solskiego)

tel. 22-26-76 K-5252

FIRMA ELEKTRONICZNA

zatrudni

organizatora

produkcji

z doświadczeniem

tel. 33-41-69, 33-41-36 K-5378

Firma „LAJKONIK”

z kooperacją

firmy niemieckiej

„HERBOLD”

tanio, szybko

wizowanie RFN

Zapraszamy: Kraków-Lagiewniki, ul. Cegielińska 3

(10-17). g-31932

Robactwo i gryzonie

— tępię!

Tel. 37-45-79

od 8.30 do 10 g-34161

Poszukujemy atrakcyjnych

lokali handlowych

nadających się

na sklepy mieszne

Tel. 22-31-74, 22-51-00, wewn. 372, 66-35-50 wieczorem. g-34898

FLIZSHOP

zapraszamy

do nowego otwartego sklepu w Krakowie przy ul. Kurkowej 3 (przecznica z Rakowickiej). Czynny codziennie, godz. 10-18, soboty, godz. 9-14

polecamy

— flizy

— terakotę

bogaty wybór barw i wzorów, atrakcyjne ceny. Zaopatrzenie s ZZPC Opoczno. g-32620

Kosztorysy

metodą komputerową

wykonuje

spółka s.o.

„KONSOR”

tel. 44-98-86, wewn. 11

WYCENA

biżuterii

wznowia działalność

KRAKÓW

Rynek Główny 63

w godz. 11-17 g-35232

ZAKŁADY GARBARSKO-KUŚNIERSKIE „GARBARZ” w Krakowie prowadzą skup na zasadach komisji — skór norek, lisów, karakulów oraz — blamów z łap karakulowych w Zakładach Produkcyjno-Usługowych Rynek Główny 46, II p., tel. 22-11-92 ul. Józefiów 2, tel. 34-43-53 ZAPRASZAMY! K-5390

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE UWAGA firmy video videoamatorzy! CENTRUM VIDEO ART Kraków, ul. Prądy

„Przygody rabinów Jakuba”

Rok realizacji: 1979. Prawie dwadzieścia lat to dla kina szmat czasu. Film kupiłszy dopiero teraz (z powodów, do których jeszcze dojdę), choć w owym okresie produkcja francuska była obficie reprezentowana na naszych ekranach: zajmowała wtedy — po kinematografii radzieckiej, naturalnie, i amerykańskiej — trzecie miejsce pod względem ilości w repertuarze kin. Oglądaliśmy więc m. in. „Klan Sycylijski” i „Kota”, obecni byli na afizgu „Jules i Jim” Truffaut, „Morderycy w imieniu prawa” Carnego, „Łobuz”

Oto wreszcie aktor ponad 120 filmów, ulubieniec Oury'ego — Louis de Funès (1914—83), przez długi czas także ulubieniec szerokiej widowni. Ale tak, jak jedno pokolenie szybko zapomniało Fernandela, tak drugie nie pamięta już de Funesa, który nie zdołał stworzyć własnej, trwałej legendy, doraznie i bezrefleksyjnie pobudzając do śmiechu publiczność swoją nieprawdopodobną wyrazistością mimiczną i ruchliwością. „Szalętem — opowiadał o sobie — nadałem sobie tak tempo, że kamery nie mogły nadążyć z kręceniem poszczególnych scen”. Jako rabin Jakub de Funes rozciąga znowu całą gamę swoich gierk technicznych, zwłaszcza w stanach złości i lęku, ale też w dzielnej postawie ratującej go z opresji.

Co prawda ułatwia mu to scenariusz, który wybawia bohatera z przykrych sytuacji. Zbudowany został na wypróbowanej zasadzie Qui pro quo, bardzo tu sprawnie płaczące ze sobą walek trzech terrorystów i trzech policjantów oraz walek dwóch rabinów i dwóch przedbieralców. Ten galimatias prowadzi do niezliczonej ilości gagów i komicznych „pięć, nie dających widzowi czasu na wytchnienie, a nawet — o grozo — przynoszących momenty przesytu, jak w rozbudowanej ponad miarę sekwencji w fabryce gumy do żucia Dla przeciwwagi — tym razem estetycznej — tego taplania się w kolorowej mazi wymiemy ładną scenę tańca chasydów i partie uliczne w świętych (Decael) panoramach Paryża i Nowego Jorku.

Film jest dozwolony od 12 lat, bo wesoly i z bardzo szybką akcją, a vis comica de Funesa powszechnie dostępna. Ale nastoletnia widownia nie orientuje się zapewne że przy pomocy swych chwytliwych środków zewnętrznych aktor zagrał tym razem coś więcej niż zwykłe i kto wie czy to nie jego najważniejszy film, mający największe znaczenie treściowe i wymowę. Jest to bowiem przede wszystkim — podana w komediowej, lekko zwirowanej formie — opowieść antyterrorystyczna i antyrasistowska wymierzona głównie w antysemityzm, który we Francji ma brzydką kartę w historii wojennej odzyskując również współczesnie. Wolno sądzić że ten właśnie motyw stał się w latach 70. przyczyną pominięcia „Przygód rabinów Jakuba” w imię naszej totalitarnej polityki jedności narodowej.

Na czas odgrzewanych nacjonalizmów przypała obecnie ten film, wykpiwający — z humorem w gatunku Funesa, zetkniętego z egzotycznym folklorem — fobie Francuzów i ich pełen pogardliwej wyższości nietolerancyjny stosunek do innych nacji „Żydzi Murzyni, Arabowie? — czyta ekranowy bohater — Dobrze ale dlaczego u nas?” No, właśnie I zmienić musi swoje nastawienie na pozytywne — tak przynajmniej chce komedia. Ale „wielu miemnia — mówił o sobie Louis de Funès ów „człowiek-orkiestra” min i gestów — że i w życiu prywatnym jestem komikiem. Wreszcie przeciwnie — nie jestem wesolkiem, ani człowiekiem skorym do żartów. W zasadzie poważny ze mnie człowiek, ale komizm to jednak ważna rzecz, przynajmniej dla mnie.”

WŁADYSŁAW CYBULSKI



Leloucha i „W kregu sła” Melville'a a filmy sensacyjne i dramaty psychologiczne przeplatane były komediami z „Panem Hulot wśród samochodów” Tatiego na czele. Niezłe przedstawiało się wówczas tamtejsze kino.

Nieco później nastąpiło pewne wahnięcie jakościowe, zresztą nasza polityka kulturalna nie pozwalała wyrobić sobie kompetentnego zdania na podstawie wyrytkowo sprowadzanych tytułów. Dziś kinematografia Francji znajduje się znów w dobrej formie, produkcyjnej i artystycznej — tak czytamy, a przekonac się o tym było można podczas Warszawskiego Tygodnia Filmowego którego Iwina część (30 pozycji) stanowiły filmy francuskie powstałe w latach osiemdziesiątych, z czego wiele nagrodzonych na międzynarodowych festiwalach, autorstwa nowych ludzi kina, ale i twórców jarych: to Renais, Malle, Godard, Ivens, Chabrol, Tavernier... Stołeczna impreza znana nam jest niestety tylko na odległość, z drugiej ręki.

A „Przygody rabinów Jakuba” cofają nas wstecz, usposabiają do wspomnień „historycznych”. Oto na przykład na ekranie wyściana z przeszłości dziś już ponad 70-letnia Susy Delair, aktorka popularna w latach 40. i 50., zwłaszcza w filmach swego męża, Henri G Clouzota (tak się już teraz nie gra w filmie, prośsze pani.). Oto reżyser Gerard Oury — początkowo aktor partner swej żony Michele Morgan potem scenarzysta i realizator komedii w rodzaju „Gamonja” i „Wielkiej wótczugi”, kręcących zawsze z myślą o maksymalnym sukcesie kasowym („Każdy z tych filmów przynosił dziesięć razy tyle, ile kosztuje.”) Oto autor zdjęć — Henri Decae, związany jeszcze z „nową falą” („Piekny Serpe”), wspaniały „impresjonista ekranu” w „Zyciu prywatnym” czy „Niedzieli w Avray”.

WPROST

Jednym z następstw inwazji Saddama Husajna na Kuwejt jest znaczny wzrost cen ropy. Oblicza się, że przy cenie 30 dolarów za barykę import ropy pochłonie 38 proc. wpływów dewizowych Polski, 90 proc. Czechosłowacji, 20 proc. Węgier i ponad 100 proc. Bułgarii. Skąd wziąć te pieniądze? Tym bardziej, że za radziecką ropę od 1 stycznia 1991 roku też przyjdzie nam płacić dolarami. Nie bez znaczenia jest fakt, że „...zjednoczenie Niemiec otwiera Gorbaczowowi — dzięki rurociągowi przebiegającemu przez Polskę — możliwość dodatkowego eksportu kilkunastu milionów ton ropy rocznie do Zachodniej Europy. Ropy tej może zatem być w Polsce dokładnie o tyle mniej, o ile więcej przepłynie koło gościca Ostep w Gorzynie koło miejscowości Schwedt; chyba że zopla-

kach. Kobiety boją się tam rozdzić, rośnie śmiertelność noworodków. Między Urzędem Wojewódzkim, a dyrekcją szpitala krąży pisma wyjaśniające tę tragiczną statystykę. „Na papierze wyjaśnić łatwo. Ale jak wytłumaczyć złołotę po porodzie, zrozpaczonej matce, że jej prawidłowo odebrane, uznane za zdrowe dziecko, zmarło na skutek fatalnych warunków higienicznych, urągających wszelkim normom?” — stawia pytanie autorka artykułu „Szpital nad przepaścią”.

TYGODNIK MAŁOPOLSKA

Czołowa pozycja numeru jest tekst Joanny Kamockiej, w którym autorka podejmuje wprawdzie problematykę szeroko dyskutowaną ale robi to w spo-

Co piszą inni?

czymy tyle samo, ile gotowi są zapłacić Niemcy” — czytamy m. in. w materiale pt. „Pusty rurociąg”.

A co porabiają dzisiaj byli promieniści? Kto „urządził się” w różnego rodzaju spółkach, kto nadaremnie szuka pracy? W publikacji pt. „Nomenklatura wywołana” znajdziemy sporo nazwisk z pierwszych — przed laty — stron gazet...

TYGODNIK POWSZECHNY

...rozmawia z Krzysztofem Kozłowskim, ministrem spraw wewnętrznych, o zmianach, jakie nastąpiły w tym resorcie, weryfikacji byłych funkcjonariuszy SB (w lipcu ub. roku ponad 22 tysiące osób nosiło takie legitymacje), policji, bezpieczeństwie społeczeństwa. „Nie przyszedłem tu szukać odwetu, ale tworzyć nowe MSW, nową policję, nowy Urząd Ochrony Państwa. Do tego potrzebuję ludzi i szukam ich wszędzie, gdzie mogą znaleźć takich, którzy zechcą pracować i równocześnie być w porządku z podstawowymi regułami współżycia” — powiedział m. in. minister Kozłowski. Tytuł rozmowy: „Tempa się nie wstydzę”.

Interesująca są również rozmowy z Janą Wszolką na temat oświaty. „Wiadomo, że szkołom potrzebni są nauczyciele wybierający zawód z powołania, fachowo przygotowani i kierujący się w pracy zasadami etyki zawodowej, że programy powinny być mądre i wychowujące, ale w dyskusjach oświatowych tracimy prawdę z oczu i nie potrafimy wskazać — jak praktycznie i szybko wyjść z zapadła edukacyjnej” — twierdzi autor. Czy przygotowujemy od miesięcy ustawia o systemie edukacji zmienić oświatę?

Veto

Sytuacja w naszym szpitalnictwie, jaka jest — wiadomo. Każdego dnia w Polsce brakuje kilkuset miejsc dla najmłodszych pacjentów. A będzie ich jeszcze mniej, gdyż wojewódzki inspektor sanitarny żąda zamknięcia szpitala dziecięcego w Kielcach najpóźniej w czerwcu 1991 r. Placówka ta, jedyna w całym województwie, znajduje się w tragicznych wręcz warun-

kach. Kobiety boją się tam rozdzić, rośnie śmiertelność noworodków. Między Urzędem Wojewódzkim, a dyrekcją szpitala krąży pisma wyjaśniające tę tragiczną statystykę. „Na papierze wyjaśnić łatwo. Ale jak wytłumaczyć złołotę po porodzie, zrozpaczonej matce, że jej prawidłowo odebrane, uznane za zdrowe dziecko, zmarło na skutek fatalnych warunków higienicznych, urągających wszelkim normom?” — stawia pytanie autorka artykułu „Szpital nad przepaścią”.

Bardzo interesujący jest artykuł Włodzimierza Chorazkiego pt. „Między totalizmami”, w którym autor ukazuje mało znaną, a pełną dramatycznych powikłań historię współczesnej Łotwy; także obszerny raport póra Jerzego Lohmana „Czyje te domy?”. Mimo, że o problemach przywracania dawnego układu własnościowego w starzych miastach (własność ziemian Kościoła, różnych dziwnych ludzi) wiele już napisano to wciąż sa to sprawy bardzo skomplikowane pełne niespodzianek. Jednym słowem — skomplikowany problem społeczny.

PRZEKRÓJ

Wielce interesująca jest w numerze rozmowa z Józefem Garlińskim, prezesem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarz ten (oficer AK, przeżył i Pawiak i Oświęcim), mający w swym dorobku 11 książek jest w polskim kregu kulturalnym w Londynie postacią absolutnie wyjątkową. Podstawy niszarstwa Garlińskiego to prawnicza strukturalność i pasja odziedziczenia Jego dokumentarna praca „Fighting Auschwitz”, której tematem był ruch podziemny w Oświęcimiu miała 10 wydań. Tytuł rozmowy: „Trzeba odkłamać uszułtko”.

A co nas czeka w dziedzinie telekomunikacji? Jerzy Z. Lesman zapowiada tu istną wręcz rewolucję... Światłowody, radio-linie, technika cyfrowa. Każdy może już dzisiaj zafundować sobie np. telefon komercyjny (w Warszawie funkcjonuje ich już ponad 40), wystarczy wpłacić 10 mln następnie uszcząć miesięczną opłatę w wysokości 1 mln 200 tys. zł (!) i ma się łączność z całym światem... Początkowo: „Komu dzwoni telefon?”.

„Cholesterol — urósł czy osusznił?” — dowiemy się tego z rozmowy Teresy Betkowskiej z doc. dr hab. Michałem Juszczyńskim. (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Nauki i wykłady

Jak zapewne większość Czytelników tej rubryki dobrze się orientuje, służy ona przede wszystkim do wybrzydzenia. Od czasu do czasu czynię w tej sprawie wyjątki, ale tylko wówczas, gdy zmuszają do tego okoliczności. Sa chwile, dzięki którym Telewizji darować można wiele. Uważam, że po przeprowadzonej transmisji — kilka lat temu — z Bazyliki św. Piotra należało się Telewizji przynajmniej trzy miesięczne odpustu. Kto pamięta — ten wie. Wiedeńscy Filharmonicy pod Karajnem i Wielka Msza Mozarta. Podobnie trzeba pokwitować rzymski koncert z trzema najwybitniejszymi tenorami. Carreras, Pavarotti, Domingo wraz z Zubinem Mehtą pozwolił nam rozsiadywać się w fotelach niczym w niebie.

Sa i inne przyczyny, dla których warto mieć telewizor w domu, a plynące z nich wzmiana skrzętnie zapamiętywać. Któregoś dnia zaskoczył mnie na przykład poseł Gabrielski. Z sejmowej tribuny apelował o sprawiedliwość społeczną. Gdy poprzednio był kierownikiem jednego z wydziałów KC, mógł o nią nie apelować, ale ja realizowałem. Kiedy indziej z uciecha dowiedziałem się, że senator Słisz popieszył z podpisaniem dokumentu, który był apelem intelektualistów. Nie tak dawno doktora i profesury dostawaty się często w niepowołane rece, przypuszczam jednak, że został kolega profesora Szczepańskiego nie było łatwo.

Gdybym wyczytał w prasie o wyjeździe Mariana Jurczyka do Stanów Zjednoczonych na cykl wykładów — prawdopodobnie przeszedłbym nad tą wiadomością do porządku dziennego bez większych wstrząsów. Tymczasem posiadam owa informację z programu „Interpelacje”. Wśród wielu rozmaitych planów Marian Jurczyk wymienił zbliżająca się podróż do USA. Tam bowiem też sa chętni do zapoznania się z podkładami przewoźcy „Solidarności 80”. I znowu — kto ogląda „Interpelacje”, ten wie.

Dlatego nie przyłącze się niądu do chóru potepiającego Waldemara Kosińskiego. „Interpelacje” sa wciąż bardzo potrzebne i pozytywne. Nawet wówczas, gdy nawala technika, gdy prowadzaczemu ten program przytrafi się drobna gafa. Dzięki „Interpelacjom” możemy przekonać się naprawdę kto jest kim, a kto kim nie jest. To chyba wystarczający atut.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne



Strumberg



Skoń

HERB STRUMBERG — w czerwonym polu tarczy znajduje się kotwica uchwytem do góry ułożona. Nad hełmem w koronie trzy strusie pióra. Labry w kolorze czerwonym od spodu srebrne.

Jest to herb własny domu Strumbergów. Heraldycy nie podają pochodzenia tego herbu. Jedyna zachowana notatka dotyczy Mikołaja Strumberga herbu własnego, czesnika Mozyrskiego. Według Kaspiera Niesieckiego podpisał on elekcję króla Jana III Sobieskiego. Piotr Małachowski dodaje jeszcze, że Mikołaj był nie tylko cześnikiem, ale również piastował godność posła.

HERB SŁOŃ — w niebieskim polu tarczy znajduje się słoń w srebrnym kolorze, z podniesioną trąbą, stojący na trzech wzgórkach zielonych. Nad hełmem tylny korona. Labry niebieskie od spodu srebrne.

Herbem Słoń pieczętują się Pałecy, Sierawscy i Sioniewscy. Julian Sierawski, rodem z Krakowa, rozpoczął rząd wojskowego pod dowództwem Kościuszki. W bitwie pod Maciejowicami dostał się do niewoli. Mimo proponowanych bardzo dobrych warunków w służbie wojskowej rosyjskiej wolał dzielić los swe-

go Naczelnika. Wypuszczony z niewoli udał się do Włoch chcąc wstąpić do Legionów. Pojmany przez korsarzy na morzu, dopiero po interwencji konsula francuskiego został zwolniony; brał udział we wszystkich bitwach włoskich 1797 roku, jako adiutant drugiego legionu. Później został szefem batalionu, po bitwach nad Renem i pod Hohenlinden. Wróciwszy do Włoch walczył pod Porto Ferrajo przeciw Anglikom. W latach 1806 i 1809 walczył jako pułkownik pod Radziminem, Górą i Sandomierzem za co otrzymał krzyż zasługi i legię honorową, w końcu Napoleon mianował go generałem brygady. Pod Lipskiem odniósł rany. Po upadku Napoleona został w Warszawie dowódcą gwardii pieszej, ale nie mogąc nawyknąć do nowego systemu podał się do dymisji. Brał udział w powstaniu 1830 roku broniąc Wisły w Sandomierskiem gdzie poniósł znaczne straty. Przeszedł granice galicyjską i udał się do Francji. Tam zmarł na chlebnie tuczonym w Neuluy pod Paryżem w 1849 roku. Krzysztof Sioniewski z domu ormiański Warterezowiczów ze Lwowa, sekretarz królewski, otrzymał indygenat w 1659 roku.

BEATA CWIKLIŃSKA

GEOPOLITYCZNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Buż może powinienem nazywać Pana raczej apolitycznym, jako że do polityki niądu mieszać się Pan nie lubił, uważając zapewne, że jest na tym świecie sporo dziedzin o wiele bardziej interesujących. Ponieważ jednak w ogóle żyjemy w czasach totalnego rozpolitykowania, pełnej apolityczności utrzymać się nie da. To po pierwsze, po drugie zaś — ponieważ każdy człowiek żyje na ośól na pewnym określonym terenie a każdy teren na kuli ziemskiej ma swoje geopolityczne usytuowanie, przeto każdy z nas — choć nie chce — jest geopolitycznie uwarunkowany. Udo-

wodniwszy Pańska neopolityczność, przystępnie do właściwego tematu czyli do rozważań zdecydowanie politycznej natury. Odkad pamiętam zawsze mówiono i pisano o potrzebie fachowości. W praktyce różnie z tym bywało i niestety nadal bywa; teoretycznie jednak wszyscy otóśliłi zasadę, iż czymkolwiek się ktokolwiek zajmuje, powinien to robić fachowo. Jeżeli zasada ta jest rzeczywiście ogólna, to dotychczas powinna również polityki. Czyż można jednak powiedzieć, że w robocie politycznej biorą udział fachmani od tej roboty? Tu i ówdzie można takich ludzi zobaczyć, przy czym z rezultaty każdy z nich jest samoukiem — od lat bowiem niądzie niktogo nie szkolono na polityka.

Brzmi to trochę paradoksalnie w kraju w którym przez całe dziesięciolecie utrzymywano i hojnie dotowano różne cywilne i wojskowe akademie nauk politycznych a szkolenia polityczne prowadzone we wszystkich przedsiębiorstwach, nawet tak od polityki odleńszych, jak baru mleczne. Ponieważ jednak paradoksu było tak wiele że określenie to zatraciło swój pierwotny sens, przeto wszyscy, bez względu na dziedacie ich różnice polityczne, doszli do wniosku, że paradoksu mają już dosud i o niczym tak nie marzą, jak o powrocie do normalności.

BRUNO MIECUGO

Robienie polityki

Skoro tak, to warto by wrócić do normalności również w polityce, tym bardziej, że weszliśmy właśnie w bardzo gorący polityczny okres wyborów prezydenckich. Jeśli Pan jednak popatrzy na początek owej kampanii wyborczej, bez trudu zobaczy Pan, jak nieumiejętnie robiona jest u nas polityka. Nie mam pretensji do takich na przykład intelektualistów (a nawet do pół i ćwierć-intelektualistów), zabierających głos na tematy polityczne, że robią to, po amatorsku, to znaczy z pełnym przekonaniem i głębokim zaangażowaniem uczuciowym, ale bez rozeznania co do praktycznych skutków takiej gadaniny. W końcu intelektualista zostaje się (lub uważa się) nie za działalność polityczną.

Mam natomiast pretensje do wszystkich stronnictw, partii i tak modnych dzisiaj ruchów politycznych, że nie potrafią, a nawet nie próbują zastosować do tego co robią, elementarnych zasad roboty politycznej. To, że przez całe dziesięciolecie w warunkach monopolu jednej tylko partii robienie polityki polegało w 99 proc. na wygłaszaniu hasel i sloganów, nie może być dla nich wytknięciem. Każdemu przecież wiadomo, że polityka jest sztuka osiągnięcia zamierzonych celów, a nikt już chyba w naszym kraju nie wierzy, że przez samo głoszenie hasel można jakikolwiek cel osiągnąć.

Ulubiona metoda ludzi bawiących się u nas w politykę jest coś, co oni uważają za walkę na programy. W rzeczywistości jednak

o walce na programy można mówić tylko wtedy, gdy różne siły polityczne przedstawiają różne programy — w nadziei, że właśnie ich program spodoba się największej liczbie wyborców. U nas jednak walka na programy wygląda w ten sposób, że każdy z konkurentów stwierdza (na ogół zresztą zgodnie z prawdą), iż nikt inny żadnego programu nie przedstawia, a tylko on ma program, którym tym samym jako jedynemu musi być najlepszy. Jeśli jednak chodzi o konkrety, to wszyscy prezentują mniej więcej tyle samo czyli prawie tyle, co nic. A przecież w walce politycznej chodzi o osiągnięcie konkretnych celów.

Dla przykładu omówię pokrótce strategię wyborczą SdRP. Konia z rżdem temu, kto mnie przekona, iż ma jakikolwiek sens wystawianie własnego kandydata do fotela prezydenckiego. Co można przez to osiągnąć? Tylko potwierdzenie całkowitego braku poparcia w społeczeństwie co przecież jest nikomu niepotrzebne jako sprawa od dawna oczekiwa. Wiadomo, że realne szanse ma tylko Waleśa i Mazowiecki. W tej sytuacji święto upieczona Socjaldemokracja powinna najpierw ustalić, którą z tych dwóch ludzi bardziej jej odpowiada na fotelu prezydenckim i poprze... tego przeciwnego.

Wykorzystując swoją niepopularność w społeczeństwie SdRP mogłaby swoim poparciem odebrać sporo głosów dowolnemu kandydatowi. Na przykład poparcie udzielone Mazowieckiemu byłoby przez wielu uznane za dowód iż racie maia ci, którzy twierdzą że jest to kandydat lewicowy, natomiast popierając Waleśę dano by argument tym wszystkim, którzy i tak popierzawali go o populiści. W ten sposób — i tylko w ten sposób — SdRP miałaby na fotelu prezydenckim tego z kandydatów, którego uważa za korzystniejszego dla siebie. A to jest dla prawdziwego polityka najważniejsze w sytuacji, gdy nie ma szans na wygłoszenie własnego.

No, ale skąd brać u nas prawdziwych polityków?